



Wystawy i konkursy ● Prelekcje filmów radzieckich
● Koncerty muzyki ● Uroczyste akademie i wieczornice

Zalogi jastrzębskich kopalń witają 60 rocznicę Wielkiego Października na stanowiskach pracy, realizując zadania produkcyjne i podjęte zobowiązania dla uczczenia tego historycznego wydarzenia.

Bogatą oprawę obchodów zapewniają liczne imprezy: wystawy i konkursy o Związku Radzieckim, koncerty muzyki rosyjskiej i radzieckiej, projekcje filmów radzieckich, oraz uroczyste akademie i wieczornice.

Wiele z imprez już się odbyło jak np. finały konkursów: recytatorskiego, na plakaty, wiedzy o ZSRR (dla młodzieży), oraz wiedzy o osiągnięciach kosmonautyki radzieckiej.

Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała (w środę 2. 11.) ciekawy konkurs dla młodzieży i dorosłych pt. „Udział Polaków w WSRP”, zaś 4. 11. (piątek) koncert słowno-muzyczny pn. „60 rocznica WSRP” w wykonaniu uczniów szkół średnich z Jastrzębia i średniej szkoły muzycznej z Rybnika.

Również w piątek (4.11) w ZDK kop. Borynia odbędzie się

koncert w wykonaniu artystów scen śląskich pt. „60 lat minęło”.

Klub MPiK przygotował dwie interesujące pozycje: koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej (w programie Czajkowski, Rachmaninow, Skriabin, Prokofiew) w wykonaniu Ireny Protasiewicz i Bogusławy Szostek (piątek 11 listopada godz. 18.00) i program poetycko-muzyczny pt. „Jesienne liście” (poezja Sergijusza Jesienina) (poniedziałek 14 listopada godz. 18.00).

Pierwszy przegląd zakładowych orkiestr dętych Jastrzębia o puchar Prezydenta Miasta przygotował ZDK kop. „Jastrzębie” (17. 11. godz. 16.30).

Z wystaw warto odnotować: „W kraju przyjaciół” — JKF „Niezależni” (do 15 listopada), wystawę książki radzieckiej (ZDK kop. Jastrzębie — do 10. 11.), oraz interesującą ekspozycję fotograficzną Domu Nauki i Kultury Radzieckiej w Warszawie pn. „Centrum badań fizycznych krajów socjalistycznych w Dubnej pod Moskwą” (1. 11. — 20. 11. ZDK kop. Jastrzębie).

7. 11. godz. 15.00 Hala Widowiskowo-Sportowa MIEJSKA AKADEMIA Z OKAZJĄ 60 ROCZNICY WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA. W części artystycznej wystąpi czukocko-eskimski zespół folklorystyczny „ERGYRON” z ZSRR.

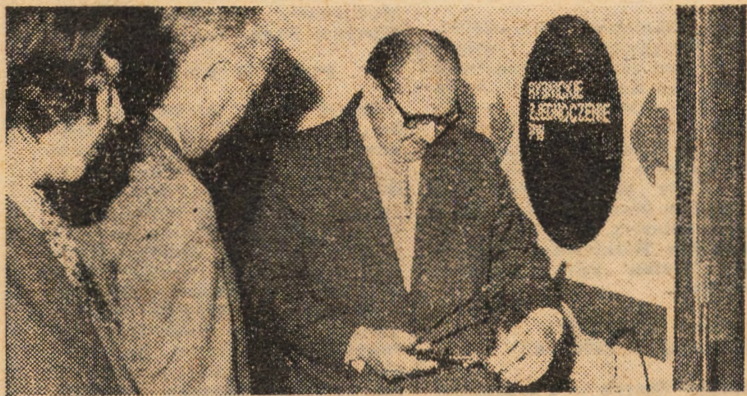
TARGI PROJEKTÓW WYNAŁAZCZYCH GÓRNICTWA

(ro-). Nowa ustawa o wynalazczości wprowadzona w życie w 1972 roku usunęła wiele przeszkód formalnych i proceduralnych, które dotychczas hamowały postęp techniczny dokonujący się drogą usprawnień. Obiektywnie trzeba też przyznać, że ranga nadana wynalazczości przez IX Plenum KC PZPR oraz wprowadzony system bodźców zaktywizowały w ostatnim czasie działalność klubów techniki i racjonalizacji, co wyraźnie dało się odczuć także w resorcie górnictwa.

— Chcąc uzyskać w miarę dokładny obraz działalności Kłurów wystarczy zwrócić kilka gield lub wystaw projektów racjonalizatorskich, których szczególnie nasilenie daje się zaobserwować w okresie tradycyjnego już „Miesiąca Wynalazcy”. Gielda na najwyższym szczeblu są Targi Projektów Wynalazczych Górnictwa pod patronatem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, ZG ZZG oraz Ministerstwa Górnictwa. W czasie trwania Targów prezentowane są najlepsze projekty wynalazcze, wypróbowane już w praktyce, które mogą znaleźć zastosowanie również w innych przedsiębiorstwach górniczych poza zakładem macierzystym. Stosowanie rozwiązań sprawdzonych ma głębokie uzasadnienie ekonomiczne. Eliminuje się w tym przypadku ryzyko towarzyszące zazwyczaj wprowadzaniu innowacji technicznych oraz obniża koszty ich wdrażania.

Tegoroczne czwarte Targi Pro-

jektów Wynalazczych Górnictwa -77 odbyły się w dniach 6-14 października w Katowicach. Organizatorzy we współpracy z ZG SIT Przemysłu Naftowego, (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Przewodniczący ZG ZZG tow. Leś zwiędza ekspozycję.

Foto: M. Kieca

problemy

Rok IV Nr 17 (62) Jastrzębie 1—15 listopada 1977 r. Cena 1,50 zł

Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze kop. „Moszczenica” i „Jastrzębie” podsumowały 3-letnią działalność zakładowych organizacji partyjnych

UMACNIANIE KIEROWNICZEJ ROLI ORGANIZACJI PARTYJNEJ GWARANCJĄ REALIZACJI UCHWAŁ VII ZJAZDU

- Efektywność gospodarowania w centrum uwagi partyjnego forum
- Górnicy „Moszczenicy” meldują: 5 tys. ton węgla ponad plan do końca br.

W atmosferze głębokiego zaangażowania i pełnego poparcia dla polityki partii nakreślonej uchwałami VI i VII Zjazdu rozpoczęły się w jastrzębskich kopalniach Zakładowe Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze, które ocenią 3-letni dorobek partyjnych organizacji zakładowych i przygotowują odpowiednie warunki umożliwiające pełną realizację obecnej 5-latk.

Konferencje odbywają się bezpośrednio po IX Plenum, które oceniło zaangażowanie manewru gospodarczego nakreślonego na V Plenum naszej partii. IX Plenum KC wskazało na istniejące, obok nie- wątpliwych osiągnięć, w naszym działaniu niedociągnięcia i słabe ognia. Postawiło przed całą partią, wszystkimi jej członkami odpowiedzialne zadanie — pełna realizacja uchwał VII Zjazdu.

Wskazania IX Plenum są niezmiernie cenne, stanowią wytyczne do opracowania programów działania zakładowych organizacji partyjnych.

Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze w jastrzębskich kopalniach zainaugurowała moszczenicka organizacja partyjna, która 3-letnią kadencję zamyka dobrymi wynikami. Na partyjnym forum przeważały problemy gospodarcze bo one przecież rzutują na całokształt działania i poziom naszego życia.

W okresie 9 miesięcy załoga kopalni „Moszczenica” wydobyla ogółem 2 mln 813 880 ton węgla netto co stanowi 100 proc. planu operatywnego oraz 75,6 proc. zaangażowania zadań rocznych. Jeszcze lepiej realizowane są zadania wydobywcze w zakresie gaz-koksu. Produkcja jego za 3 kwartały jest wyższa od planowanej o 1,5 proc. Wyniki te osiągnięte zostały w stu procentach wzrostem wydajności pracy. Jest to efekt konsekwentnego działania całego aktywu politycznego, społecznego i gospodarczego, kolektywów górniczych całej załogi na rzecz realizacji uchwały V Plenum naszej partii.

Na dobre wyniki produkcyjne kopalni wpływa organizacja pracy, a zwłaszcza współpraca załogi i dozoru poszczególnych pionów (górników, maszynowców, elektryków i pracowników pozostałych oddziałów funkcyjnych).

Towarzysze nie ukrywali, że przekroczone koszty własny wydobycia o 3,44 zł/t na co niewątpliwie wpływ mają wyższe koszty materiałowe. Pocięszający jest fakt, iż wyższy koszt własny zrównoważony został z nadwyżką ceną zbytu węgla, który był wyższy o 28,68 zł/t od planowanego.

O ile wyniki ekonomiczne kopalni są powodem do dumy, to efekty po-

mechanizacja prac dołowych; musza więc z tym iść w parze wyższe kwalifikacje i wymogi poprawy organizacji i dyscypliny pracy. Problem poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy znalazł odzwierciedlenie w zakładowym 5-letnim programie aktualizowanym każdego roku, bo zdrowie i życie górnika cenią w „Moszczenicy” wyżej, niż każdą dodatkową tonę węgla.

Sukcesy produkcyjne nie przysłaniają załogę ogromu zadań jakie stoją przed kopalnią do niedawna najlepszym, a obecnie przodującym eksporterem węgla koksowego w kraju.

Zadania produkcyjne — 12 tys. t/d. realizowane są przy wysokiej mechanizacji prac, który w robotach wybiórkowych oscyluje wokół 97 proc. Zabezpieczeniem planowanego wydobycia jest 16 ścian, z tego

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



W Konferencji kop. „Moszczenica” uczestniczył sekretarz KW PZPR w Katowicach Hubert Galeczka.

Foto: M. Kieca

MÓWIĆ PROŚCIEJ DZIAŁAĆ ZDECYDOWANIE

Postronny obserwator słysząc, że w Jastrzębiu przeciętna wieku waha się w granicach 24 lat, wysnuć może wniosek, że rej w mieście wodzą młodzi. Nie ukrywam, że i ja byłem podobnego zdania (s miastem związany jestem od niedawna) gdyż termin „młodzi” kojarzył mi się zawsze z brakiem konformizmu, chęcią zmieniania wszystkiego na lepsze, krótko mówiąc z tym, co kiedyś — sprawiłszy sobie miękki fotel, piaska i ciepłe papucie — będziemy nazywać „młodzieńczym idealizmem”.

Z bagażem tego typu przemysłów uczestniczyłem w I Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP. — Nigdy w publikacjach nie starałem się unikać problematyki młodzieżowej, chociaż ta do łatwych nie należy. Powiem wię-

cej: ze wszystkich spotkań najwyżej sobie cenię spotkania z młodzieżą. I to nie tylko dlatego, że sam rad się do tej grupy zaliczam.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

UMACNIANIE KIEROWNICZEJ ROLI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

7 zawodowych i 9 z podsadką płynną wyposażonych w coraz nowoczesniejsze kombajny i obudowy kroczące.

Dobre wyniki ekonomiczne kopalni zależą od klimatu politycznego i całokształtu pracy partyjnej w zakładzie, a pod tym względem „moszczeniacka” organizacja partyjna ma spore osiągnięcia. Rośnie autorytet 29 Oddziałowych Organizacji Partyjnych skupiających w swych szeregach 1518 członków i kandydatów. Tylko w ciągu br. stan liczebny organizacji partyjnej wzrósł o 164 towarzyszy produjących górników o wysokich kwalifikacjach

zawodowych. Dużo uwagi KZ poświęca i nadal będzie skupiał na pracy ideowo-wychowawczej. Rosnąca ranga i autorytet legitymacji partyjnej, muszą więc automatycznie wzrastać wymagania stawiane członkom partii i nowo wstępującym. Prawidłowo prowadzona praca ideowo-wychowawcza, pogłębianie informacji wewnątrzpartyjnej, sprzyja wzrostowi zaufania do partii, wywołuje wysoką aktywność całej załogi. Dobrym przykładem tego jest meldunek załogi „Moszczenica” przekazany na ręce obecnego na Konferencji sekretarza KW PZPR Huberta Galeczki, skierowany do członka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia.

Członek Biura Politycznego i Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach
Towarzysz
ZDZISŁAW GRUDZIEN

Załoga Kopalni Węgla Kamiennego „Moszczenica” konsekwentnie realizując Uchwałę V Plenum KC PZPR w okresie 3 kwartałów 1977 roku:

- wyprodukowała ponad plan 35.000 ton węgla gazowo-koksującego, przekraczając jednocześnie zadania eksportowe,
- wykonała dodatkowo 620 mb wyrobisk korytarzowych,
- poprawiła planowaną akumulację jednostkową o 5,6 zł/t.

Wykorzystując korzystny klimat społeczno-polityczny wśród całej załogi, biorąc pod uwagę zobowiązania zgłoszone na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w oddziałowych organizacjach partyjnych, oraz po przeanalizowaniu na naradzie partyjno-służbowej, możliwości techniczno-organizacyjnych kopalni załoga kopalni „Moszczenica” postanawia w IV kwartale br.:

- wydobyć ponad plan dalsze 5.000 ton węgla,
- wykonać dodatkowo 200 mb wyrobisk korytarzowych,
- zwiększyć ponad ustalenia planu odzysk i wtórne zużycie wielu defektywnych materiałów.

Zobowiązanie te załoga podejmuje w odpowiedzi na zadania wytyczone przez I Sekretarza KC PZPR Towarzysza EDWARDA GIERKA na IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii oraz dla godnego powitania II Krajowej Konferencji Partyjnej.

W imieniu Konferencji Samorządu Robotniczego
I Sekretarz KZ PZPR **Dyrektor Kopalni**
Przewodniczący KSR **Władysław Chlebik**
(-) Wacław Szarek **(-) Władysław Chlebik**

TARGI PROJEKTÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ministerstwem Energetyki i Energii Atomowej oraz Ministerstwem Hutnictwa zgromadzili na Targach 593 projekty wynalazcze z 17 jednostek organizacyjnych (zjednoczeń PW, placówek konstrukcyjnych, biur projektowych itp).

Górnictwo jastrzębskie — a mówiąc ściślej — całe Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — reprezentowały KTiR-y kop. „Jastrzębie” i „Borynia”. I choć pawilon RZPW należał do najmniejszych w skali Targów, śmiało można mówić o sukcesie. Obsługujący stoisko Henryk Buchcik (KTiR „Jastrzębie”) uplasował się na drugiej pozycji w kategorii pracowników służby wynalazczej, którzy najszerszej upowszechnili zgłoszone na Targi przez macierzystą jednostkę projekty wynalazcze. Tak wysoką lokatę zapewnił Buchcikowi zawarcie 95 umów wstępnych na dostarczenie kontrahentom dokumentacji oferowanych przez Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego projektów racjonalizatorskich, z czego aż 85 umów dotyczyło usprawnień będących własnością kopalni „Jastrzębie”. Raz jeszcze potwierdziła się wysoka klasa działu wynalazczości KWK „Jastrzębie”, o którym pisaliśmy już w poprzednim numerze „NP”.

W czasie trwania Targów zawarto w sumie ok. 1500 umów wstępnych, które — o ile zostaną sfinalizowane — przyniosą gospodarce narodowej milionowe zyski. Żałować więc tylko można, że kopalnie jastrzębskie — poza „Borynią” i „Jastrzębiem” — nie pokwapiły się z wystawieniem na Targach wizytówek swojej myśli technicznej. Czyżby rzeczywiście nie miały się czym pochwalić?

Stabilizacja wydobycia ważnym zadaniem członków partii

(ro-j) Wierzącą kampanię sprawozdawczo-wyborczą VI Zakładowa Konferencja Partyjna kop. „Jastrzębie” przypada na trudny dla kopalni okres. Regres — po ubiegłorocznych jeszcze pozytywnych relacjach zarówno ekonomicznych jak i produkcyjnych — dał się odczuć już w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

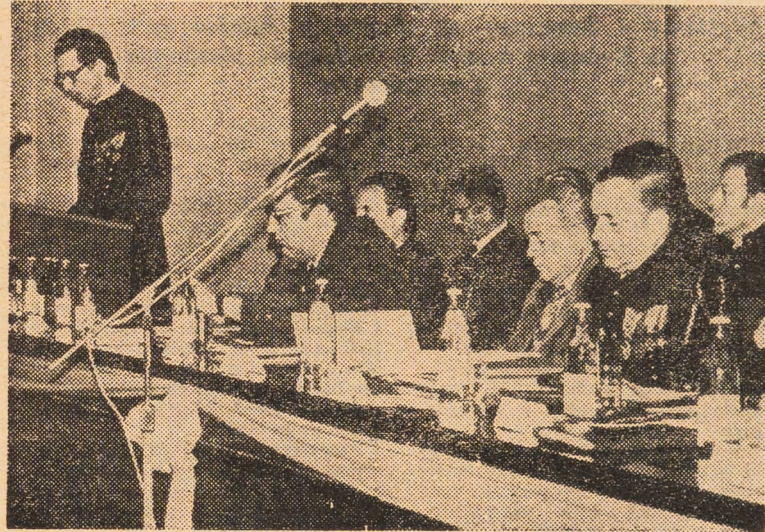
Nic więc dziwnego, że dyskusja na partyjnym forum kopalni oscylowała wokół zagadnień ekonomicznych wynikających z uchwał IX Plenum KC PZPR.

Mimo — jak podkreślił dyrektor Józef Wyciszczok — autentycznego zaangażowania większości brygad, oddziałów i dozorów kopalnia nie wykonała planu za ostatnie 9 miesięcy, a niedobory w chwili obecnej wynoszą 91 500 ton węgla wsadowego.

Do najistotniejszych — aczkolwiek nie jedynych — czynników, które uniemożliwiły realizację planu, należy zaliczyć trudne warunki geologiczne, gorsze niż kiedykolwiek w historii kopalni. Nie jest tajemnicą, że sukcesy lat poprzednich zawdzięcza kopalnia przede wszystkim suk-

stojów (we wrześniu czas przestoju równał się 1 godz. na 1000 ton urobku) można by uniknąć przez systematyczne podnoszenie kultury technicznej. Zastanawia też wysoka absencja chorobowa, szczególnie w miesiącach letnich, sięgająca 9 proc. w oddziale G-2 nawet 13 proc. Stabilizacji procesu wydobyczego nie sprzyja również zjawisko nadmiernej fluktuacji załogi (na 1048 pracowników przyjętych w ciągu ostatnich 9 miesięcy zwolniło się 1000), jak też — zmniejszająca się wprawdzie — wypadkowość.

Bezpośredniej odpowiedzi udzielił też I sekretarz KZ PZPR — Janusz Głogowski; „Chciałbym w dużym naciskiem podkreślić jedną, niezwykle ważną powinność członka partii — jest nią twarde i konsekwentne wypełnianie założeń ideowych i linii naszej partii (...), obywatelski stosunek do spraw zakładu pracy, do spraw państwa. I dlatego najważniejszym zadaniem wszystkich członków i kandydatów partii, całej załogi kop. „Jastrzębie” jest realizacja codziennych, trudnych dla naszej kopalni zadań produkcyjnych”.



Prezydium Zakładowej Konferencji Partyjnej kop. „Jastrzębie”.
Foto: M. Kieca

cesywnej mechanizacji robót górniczych. Jest jednak dla górników faktem powszechnie znanym, iż mechanizacja wymaga specyficznych warunków geologicznych. Tymczasem kopalnia weszła z wydobyciem w rejon intensywnych zaburzeń, które nie tylko uniemożliwiły rozszerzenie frontu mechanicznego urabiania ścian, ale w 7 przypadkach były przyczyną powrotu do tradycyjnych technologii wybierania. Wspomniane warunki zmusiły m. in. załogę oddziału G-4 w marcu br. do rezygnacji z dalszego prowadzenia ścian 10 wyposażonej w obudowę zmechanizowaną „Fazos”, co poważnie uszczupliło wydobycie. Znamiennym przykładem występujących trudności może być fakt, iż w omawianym okresie uzbromiono kompletnie 20 ścian i tyle samo musiało zlikwidować. Wiązało to się z dużym nakładem dodatkowej pracy zarówno ze strony oddziałów transportowych, jak i zbrojeniowych, likwidacyjnych oraz pionu energo-maszynowego.

Nie można jednak — o czym mówiono bez osłonek — wszystkich niepowodzeń składać na karb tzw. czynników obiektywnych. Wiele przecież — a bodajże najwięcej — zależy od ludzi; od ich postawy i jakości pracy. Jest faktem niezaprzeczalnym, że większość awarii urządzeń i związanych z tym prze-

Była więc VI Konferencja nie tylko podsumowaniem działalności organizacji partyjnej (choćby ocenie pracy zakładowej organizacji poświęcono wiele uwagi zarówno w dyskusji jak i w referacie sprawozdawczo-wyborczym), ale przede wszystkim gospodarską debatą nad sytuacją w kopalni.

Uwypuklając inspirującą rolę organizacji partyjnej dyskutanci podkreślili, iż przynależność do PZPR nakłada przede wszystkim świadome obowiązki, do których należy m. in. posykanie do współpracy z OOP ludzi stojących dotychczas na uboczu, organizacji społecznych, a przede wszystkim młodzieży.

Bardzo mocno akcentowana była kwestia adaptacji społeczno-zawodowej młodych ludzi. Absolwent ZSG, który przepracuje nienaganie 3 lata oraz zobowiąże się do przepracowania co najmniej dalszych trzech lat ma prawo do otrzymania zasiłku w wysokości 15 tys. zł. Niestety, mimo istniejących wytycznych, administracja nadal nie wie jak zabrać się do tego problemu.

Surawę pracowników niejako degradowanych w dotychczasowej hierarchii zawodowej poruszył Stefan Zsraja — I sekretarz OOP oddziału przygotowawczego. W związku z

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

MÓWIĆ PROŚCIEJ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

A mimo wszystko nie tak sobie wyobrażałem to wysokie młodzieżowe gremium. Po przyjęciu w poczet kandydatów PZPR 18 członków ZSMP i odczytaniu „sprawozdania z działalności...” rozpoczęła się dyskusja. Kolejno na mównicę wchodził delegat, rozkładali szelaczki kartki i czytali, czytali, czytali... I płynęły z głośniaików słowa wzniosłe, patetyczne, słowa, które w uszach młodzieży posługującej się specyficznym — choć być może kontrowersyjnym językiem — brzmiały sztucznie i nienaturalnie. A przecież mówiono o sprawach codziennych, o sukcesach i porażkach, o radościach i kłopotach.

Swego czasu na spotkaniu z katowicką młodzieżą przywódcą narodu Edward Gierek powiedział, że język organizacji młodzieżowej powinien być tak naturalny, jak naturalna jest młodość, a przy tym tak prosty, bezpośredni i szczerzy, by przekazywane treści mogły zrozumieć siedmioletnie dziecko. I choć od tego czasu upłynęło wiele lat, słowa te nie straciły na aktualności. Szkoda więc, że w ferworze przygotowań do konferencji ktoś o nich zapomniał.

A przecież paleta osiągnięć, z którymi jastrzębscy ZSMP-owcy przyszedli na I Konferencję może cieszyć. Pomyślnie rozwija się młodzieżowy ruch pod hasłami: „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie” i „Zrobimy więcej niż nakazuje obowiązek”. Liczba 356 Młodzieżowych Brygad Pracy Socjalistycznej nie jest co prawda zawrotna, ale dość symptomatyczna. Zrealizowano większość z założonych szkoleń ideowo-politycznych. Blisko 13000 ZSMP-owców wzięło udział w Olimpiadach Wiedzy Społeczno-Politycznej, działało też w okresie ub. kadencji 56 Zespołów Wiedzy o Partii, czego efektem było m.in. przekazanie 306 członków w szereg PZPR.

Coraz większego rozmachu nabiera akcja FASM, której bilans zamknął się wypracowaniem 1.050.634 zł. Do produjących w tej dziedzinie należy młodzież kopalni „Jastrzębie” i „Manifest Lipcowy”. Nabiera też rumieńców młodzieżowy patronat nad budownictwem mieszkaniowym. Do chwili obecnej oddano już 60 mieszkań, a w najbliższym czasie planuje się oddać 80 kolejnych.

Nie są to oczywiście wszystkie osiągnięcia Instancji Miejskiej ZSMP, ale odwołaniem wrażeń, że błędna oś w obliczu masy niedoświadczonych, o których mówiono w

czasie Konferencji. Przede wszystkim zastanawia fakt, iż w ponad stuosobowym gremium młodych — Jastrzębiu działa tylko 16 kół ZSMP skupiających 8307 członków. Nie jestem zwolennikiem tworzenia ilości za wszelką cenę, ale uważam, że problem godny jest przemyslenia i modernizacji pewnych podjęć.

Zastanawiono się też nad problemem dużej fluktuacji wśród młodzieżowej załogi jastrzębskich kopalni. Koła ZSMP dokładają wszelkich starań, by uczuciowo związać młodych z zakładem, zapraszają na zebrania, wciągają w wir działalności, a mimo wszystko efekty tych zabiegów są — delikatnie rzecz ujmując — mierne. Wydaje się, że w całej gamie przedsięwzięć na tym polu zapomniano o rzeczy być może drobnej, ale niezwykle istotnej, którą określiłbym mianem czynnika ludzkiego. Młody człowiek oderwany od dotychczasowego środowiska, wtłoczony w ostre rygory górniczej pracy przeżywa okresy stressowe. I nie wystarczy wciągnąć go w działalność organizacji, trzeba z nim jeszcze porozmawiać otwarcie o jego problemach i kłopotach. Niech w nowym zakładzie znajdzie autentycznych przyjaciół. A wtedy zwiększy się prawdopodobieństwo, że zostanie.

Problem rozrywek kulturalnych — a właściwie ich braku — po-

wracał w wielu wypowiedziach. Gremialnie stwierdzono, że jest źle, co tajemniczą zresztą nie jest. Mówiono, że w KMPiK-u pustki, że „Kaktus” okazał się niewypałem, że trzeba by konkursy tańca, wieczory muzyki poważnej itd. itd. A mnie cisnęło się na usta pytanie: kochani, skoro wiecie, że tak trzeba, to dlaczego nie działacie? Czekanie, aż wybudują w Jastrzębiu Pałac Młodzieży do niczego nie prowadzi.

Podobnie jest ze sprawą internatów i Domów Górnika, które w czasie jak najszybszym trzeba objąć opieką. I place zabaw dla dzieci, o które tak głośno dopominano się, same się nie pojawiają. A tymczasem zastano hojnie słowami: „trzeba by...”, „należy...”, „powinno się...”. Żadnych konkretnych postulatów, które już jutro można by wprowadzić w czyn! A szkoda.

Dyskusję na tym przerwano. Krasomówcze gadulstwo części dyskutantów sprawiło, że pozostali musieli swoje głosy, spisane na kartkach, dotrzeć do protokołu skutkiem czego dla mnie pozostały tajemnicą.

Tajemnicą natomiast nie jest, że przed nowo wybranym Zarządem Miejskim i przed Krzysztofem Trembaczewskim, który nadal pozostał przewodniczącym ZM ZSMP stoją trudne zadania. Na tę ciężką drogę dedykuję im mickiewiczowską maksymę: „mierz siły na zamiary”. Bo nie słowa, koledzy, się liczą — ale czyny.

JÓZEF ROMANOWSKI

Nowe władze KZ PZPR

„Jastrzębie” i „Moszczenica”

SEKRETARZE KZ PZPR KOP. „JASTRZĘBIE”

Janusz Głogowski — I sekretarz, **Henryk Oleczek** — II sekretarz, **Stanisław Charasiński** — sekretarz d/s ideowo-wychowawczych, **Jerry Meroz** — sekretarz d/s ekonomicznych.

EGZEKUTYWA KZ PZPR

Edward Brzuska, Stanisław Charasiński, Janusz Głogowski, Jerry Meroz, Jan Nawrat, Henryk Oleczek, Jan Siemieniowski, Władysław Sobczyk, Stefan Zgraja.

PLENUM KZ PZPR

Edward Brzuska, Elem...

Burda, Stanisław Charasiński, Janusz Głogowski, Jan Gwiżdż, Stefan Janiszewski, Franciszek Kantor, Jan Kropidowski, Anna Kus, Jerry Meroz, Adam Migala, Jan Napierała, Jan Nawrat, Swietlana Nieznana, Henryk Oleczek, Tadeusz Pawlak, Bolesław Piec, Piotr Rucki, Benedykt Rusek, Jan Siemieniowski, Władysław Sobczyk, Eugeniusz Temecki, Jan Wiśniewski, Wacław Zajac, Stefan Zgraja, Stefan Mysłowski.

Sekretarze KZ PZPR KOP. „MOSZCZENICA”

Wacław Szarek — I sekretarz, **Józef Kubosz** — II sekretarz, **Henryk Jordan** — sekretarz d/s ideowo-wychowawczych, **Tade-**

usz Ziętek — sekretarz ekonomiczny.

EGZEKUTYWA KZ PZPR

Paweł Banik, Aleksander Bober, Henryk Jordan, Józef Kubosz, Wacław Szarek, Czesław Mirkiewicz, Konrad Nowicki, Wiesław Skop, Tadeusz Ziętek.

PLENUM KZ PZPR

Paweł Banik, Aleksander Bober, Józef Dryja, Bogdan Dzikowski, Antoni Gola, Eugeniusz Jednicki, Henryk Jordan, Konstanty Karasiewicz, Anna Keszprzak, Mirosław Kostecki, Józef Kubosz, Tadeusz Kutrzeba, Leon Lasak, Stanisław Majka, Wiesław Michałczyk, Czesław Mirkiewicz, Jan Misziński, Mieczysław Mrowiec, Wacław Niezgodziński, Konrad Nowicki, Józef Osękowski, Zygmunt Radajewski, Wiesław Skop, Wacław Szarek, Józef Szarek, Zygmunt Szaraber, Stanisław Twarogowski, Tadeusz Ziętek, Marian Żyła.

ZŁOT OGNISK TKKF

(fz). Jedną z okazji do zademonstrowania całorocznego dorobku najlepiej pracujących ognisk TKKF są organizowane w okresie jesiennym zloty wojewódzkie. Miejscem tegorocznego Wojewódzkiego Złota Ognisk TKKF było Bukowo k. Olkusa. Podczas jego trwania przeprowadzono szereg gier sprawnościowych i zawodów w kilku konkurencjach sportowych. Z terenu Jastrzębia w zlocie brała udział 53-osobowa reprezentacja Ogniska „Herkules”. Z konfrontacji z najlepszymi ogniskami województwa katowickiego członkowie „Herkulesa” wyszli obronna ręką zajmując w ogólnej klasyfikacji III miejsce. Punkty stracone do rywalizacji zespołowej zdobyli m. in. w pilce nożnej, siatkówce, ringo, rzucaniu lotkami i podnoszeniu ciężarka.

WIELKA BUDOWA

(Ciąg dalszy relacji z pobytu w Kraju Rad)

Wie kolejne zimy dla orenburskiej „rury” nie były dobrym wujkiem. Ale zdobywane wciąż nowe doświadczenia w ustawicznym zmaganiu się z pogodą i terenowymi przeszkodami owocowały coraz częstszymi sukcesami i światowymi wynikami w spawaniu. Młoda stażem grudziądzka jedynka i o większych doświadczeniach poznańska siódemka przeliczywały w ciągu dwóch lat niejedną, znacznie dłuższą istniejącą i znaną zagraniczną firmę spawającą długie, gazowe magistrale.

Na dziś stoją one w rzędzie najlepszych i najwyższych w tym zakresie cenionych potentatów i mogą w każdej chwili śmiało wejść na duże budowy tras błękitnego paliwa w każdej części naszego globu.

Dlatego też rok 1977 wszyscy „energopolowcy” powitali w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

W tym czasie rezultaty polskich załóg baz w Nowoposkowie, Borowej, Pierwomajsku i Maszewce były już znane nie tylko w ZSRR i w naszym kraju.

O dużym postępie robót spawalniczych na trasie, o umiejętnym i sprawnym pokonywaniu licznych przeszkód, o przekraczanej systematycznie przewidywanej normami ilości styków na bazach automatycznego spawania w Zorinowce i Sawincach, a potem w Biełokurakino, Popowce i Ganowce mówili się wszędzie z uznaniem.

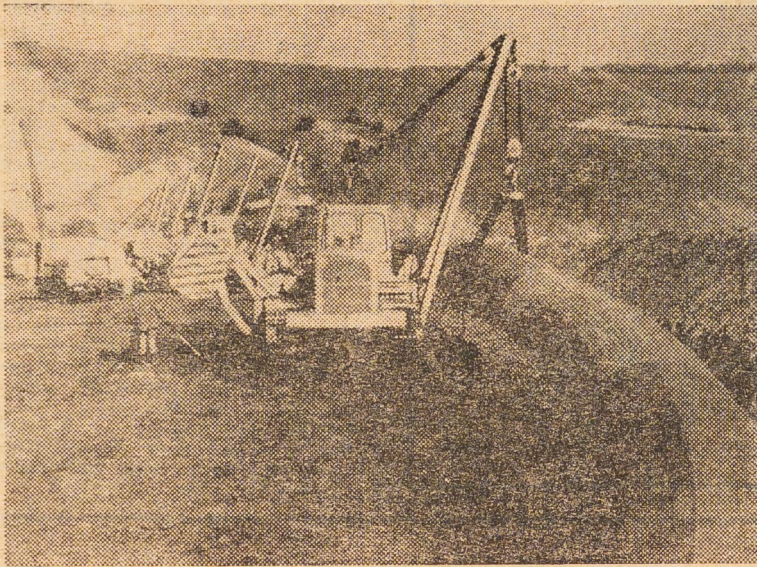
Znali i cenili polskie rezultaty budowniczy bułgarscy, czeszy, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, węgierscy i radziecy.

8 lutego br., na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które zapoznano się z informacją o realizacji zadań na budowach rurociągów energetycznych w ZSRR, jednoznacznie stwierdzono, że osiągnięte wyniki produkcyjne i dobry klimat współpracy istniejący na budowie świadczą o tym, iż przyjęte rozwiązania organizacyjne polskich załóg w pełni zdały egzamin.

W dzień później majster — spawacz Józef Kuczyński stanął w Warszawie na forum Krajowej Rady Aktywno Robotniczego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Poinformował obecnego na naradzie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Edwarda

GIERKA i zebranych o postępie prac i życiu polskich załóg na III odcinku budowy gazociągu „Orenburg — Zachodnia granica ZSRR”. Jednocześnie z upoważnienia całej załogi złożył meldunek, że polscy budownicy gazociągu orenburskiego zobowiązują się wykonać ostatnią spoinę przed 60 rocznicą Wielkiego Października.

I kwartał br. dla naszych załóg w Kraju Rad był nie tylko okresem zgrupowania sił i środków do decydującego uderzenia na trzech spawalniczych frontach powierzonego nam odcinka. Odnotował się on również w pamięci bu-



downiczych szeregami wydarzeń — dowodów szacunku dla pracy naszych fachowców, ich zawodowych umiejętności i wysoko jakościowego tempa spawania.

Szczególnym wyrazem dużego uznania dla dobrej roboty i wysokich rezultatów osiągniętych przez Polaków w spawaniu i budownictwie towarzyszącym, jak również w doskonałe zorganizowanym dla naszych załóg zapleczu socjalno-bytowym i pełnych warunkach wszechstronnego wypoczynku po pracy, było wręczenie 7 marca br. polskim budowniczym sztanu Komitetu Centralnego Leninowskiego Komsomolu Ukrainy dla najlepszego kolektynu budowy gazociągu orenburskiego w roku 1976.

Na uroczystym spotkaniu, jakie odbyło się z tej okazji, jego uczestnicy wystali na ręce I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Edwarda GIERKA i generalnego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonida BREZNIEWA oficjalne telegramy, w których przekazali swoje najistotniejsze zobowiązania na rzecz budowy i dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Podstawową treścią tych zobowiązań było wymienione już skrócenie budowy części liniowej gazociągu, a więc 584-kilometrowego odcinka „rury” biegnącego od Sochranowki do Kremieńcuga o 10 miesięcy przed terminem.

Mówili również zobowiązania o maksymalnym skróceniu prac przy budownictwie towarzyszącym — czyli całym zapleczu mieszkalnym i socjalno-bytowym dla przyszłych załóg radzieckich. Będą one zatrudnione w czterech potężnych obiektach tłocznym gazu — stacjach kompresorowych, budowanych wraz z gazociągami „pod klucz”.

Z tą chwilą przed polską załogą stało ambitne zadanie: dotrzymać danego słowa, wyjść zwycięską ręką ze zmagania z ewentualnymi przeszkodami, pokazać, że Polak potrafi dobrze pracować i godnie powitać 60 rocznicę Wielkiego Października.

WOJCIECH LOTZ

SOCJALISTYCZNY MODEL ŻYCIA

III i VII Plenum KC PZPR oraz III Plenum CRZZ nakreśliły zadania związków zawodowych w rozwijaniu aktywności kulturalnej i pogłębianiu socjalistycznej świadomości ludzi pracy.

W materiałach z III Plenum CRZZ czytamy: „Warunkiem pełnego współuczestnictwa we wszystkich formach demokracji socjalistycznej, korzystania z demokracji jest szeroka znajomość procesów społeczno-gospodarczych i wiedza polityczno-ekonomiczna. Celem temu służyć powinna działalność wychowawcza i kulturalno-osiwiatowa prowadzona we wszystkich środowiskach pracowniczych”.

WYCHOWYWAĆ DLA PRACY I POPRZEZ PRACĘ

U powszechnianiu wiedzy społeczno-gospodarczej i polityczno-ekonomicznej służą w kopalniach miesięczne narady aktywności związkowej, na których omawia się zagadnienia produkcyjno-ekonomiczne kopalni. Ich częstotliwość jest za mała, a czas trwania za krótki — to są odczucia pracowników. Nie mogą być one także zdawkowe i ogólnikowe. Podobnie rzecz się ma ze spotkaniami z mistrzami i starszymi mistrzami (2 razy w roku). Zapoznać pracownika z problemami zakładu, to znaczy wciągnąć go do współodpowiedzialności.

Sporo uwagi organizacja związkowa poświęca pracy ideowo-wychowawczej z kadry inżynierotechnicznej. Wielu kierowników nie potrafi jednak pogodzić funkcji techniczno-organizacyjnych z wychowawczymi. Zdarzają się jeszcze tacy, którzy twierdzą: nasza rzecz to plany, a nie wychowanie. W pracy nad uaktywnieniem dozoru organizacja związkowa ściśle współpracuje z komitetami zakładowymi. Pracownicy dozoru kierowani są na WUML, opracowuje się szczegółowy plan szkoleń ekonomicznych (nowoczesne zarządzanie, wykorzystanie maszyn i urządzeń itp.). Warto by sięgnąć po dorobek KTiR, SITG oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Organizacje te działają w każdej z kopalń, trzeba tylko wykorzystywać ich pracę na szerszym forum. Duże pole do popisu mają kluby NOT.

Założone zostały karty osiągnięć kadry inżynierotechnicznej i bardzo często leżą puste. Nie ma

co wpisać, czy nie ma kto woiśać zasług? W dozorcze pracuje wielu techników i tych należałoby zmobilizować do podjęcia studiów.

Niezwykle rzadko pojawia się w różnorodnych szkoleniach zagadnienie umiejętności współpracy, kierowania. Elementy psychologii, pedagogiki, socjologii powinny być nieodzowną częścią wiedzy kierującego ludźmi. Nie dają tego studia inżynierskie, winien więc dać zakład.

Wśród załóg w szerszym zakresie trzeba utrwać przekonanie o istniejących zależnościach między rozwojem demokracji a zdyscyplinowaniem społecznym; współzależnością z wyniki pracy. Na naradach aktywności związkowej omawia się więc sprawy dyscypliny pracy, absencji, fluktuacji załogi. Codziennie przeprowadza się wspólnie z dozorem zdecydowane rozmowy z bumelan-tami. W tej dziedzinie należałoby wzbogacić formy pracy, ponieważ dotychczasowe efekty są niewielkie.

Uznanie dla dobrej pracy to najważniejszy czynnik w ocenie człowieka, równocześnie istotny środek wychowawczy całego kolektywu. Wyróżnienie i nagradzanie ludzi dobrej roboty jest jedną z najcenniejszych inicjatyw organizacji związkowej. Przy dobrych zarobkach liczy się coraz bardziej wyróżnienie moralne. Pracownik najwyższej ceni sobie uznanie, nawet słowne, wyrażone w obecności współpracowników. Formą wyróżnienia pracujących są galerie ludzi dobrej roboty zarówno w kopalniach jak i miejscach zamieszkania. Mogą się tam znaleźć przodownicy pracy, wyróżniający się aktywiści partyjni i związkowi, najlepsi racjonalizatorzy i organizatorzy produkcji. Zmiany w galerii dokonuje się kilka razy w roku. Dużym uznaniem cieszą się zakładowe koncerty dla ludzi dobrej roboty oraz prezentacja sylwetek w ramach akcji — „człowiek miesiąca”.

Jak większość dużych ośrodków przemysłowych, Jastrzębie grupuje ludzi z różnych stron kraju, ludzi, którzy przeszli ze wsi do miast, zmienili charakter pracy, otoczenie, sposób życia. Stąd jest potrzeba krzewienia jednolitej obyczajowości opartej na społecznych wartościach socjalizmu. Na aprobatę zasługują takie inicjatywy jak pasowanie do zawodu, uroczyste przyjmowanie nowych pracowników, jubileusze, pożegnania odchodzących na emeryturę. Umacniać trzeba szczególnie te obyczaje, które wiążą ludzi z zawodem, zakładem pracy.

Oddziały aktywności związkowej ma za zadanie działać na rzecz wytwarzania odpowiednich warunków do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zgłaszają wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej do wyróżnień, czuwają nad sprawiedliwym podziałem premii pieniężnych. Co kwartał najlepszym brygadam oddziałów przygotowawczych, wydobywczych wręczane są proporce przechodnie RZ, ZZ ZSMP i dyrekcji kopalni. Oprócz tego typuje się do dyplomów, nagród a także odznaczeń państwowych.

W oddziaływaleniu wychowawczym na załogę zbyt mało wykorzystuje się zakładowe ośrodki propagandy. Programy radiowęzłowe są często bardzo ubogie, a tablice informacyjne świecą pustkami lub podają wiadomości sprzed tygodni czy nawet miesięcy.

Każda z organizacji związkowych jastrzębskich kopalń wypracowuje sobie samodzielnie formy działania. Jedna jest bardziej przężna, druga mniej. Od 15 czerwca 1977 działa w Jastrzębiu Zespół Koordynacyjny WRZZ (wyodrębniony z wódzistawskiego), jest więc nadzieja, że poprzez tę komórkę upowszechnione zostaną najlepsze formy pracy, a w kolektywie z kilku kopalń zrodzą się cenne nowe inicjatywy.

WYRÓŻNIENIA ZOBOWIĄZUJĄ

(am). Było już około godz. 14.00, kiedy rozpoczynałem rozmowę z kolejnym człowiekiem miesiąca w kop. „Borynia” — Józefem Kulpa. Dopiero pod koniec rozmowy okazało się, że jest w kopalni od poprzedniego dnia. Po nocnej zmianie czekał obowiązkowo społeczne, więc nie zważał się zostać. Twierdzi, że tak dalece zżył się z kopalnią, iż nawet w okresie, kiedy ma wolne jedzie zobaczyć, co się tam dzieje. Mówi: „jakby nie było pracy, zakładu, to nie wiem, co bym robił”.

Jest pracownikiem oddziału JMD-3. Jako elektryk zdaje sobie sprawę, że w sytuacji awaryjnej trzeba pracować dodatkowo. W brygadzie pracuje mu się dobrze; ludzie rozumieją się, wspomagają wzajemnie, nie trzeba ich przekonywać i nakłaniać, gdy jest potrzeba podjęcia dodatkowych prac. Większość z nich należy od lat do partii.

J. Kulpa jest członkiem partii od 10 lat — wstąpił w jej szeregi po ukończeniu 18 lat, przedtem należał do ZMS-u. Jest wychowankiem ZSG przy kop. „Jankowice” i tam stawiał pierwsze kroki jako górnik, tam też zdobywał ostrogę działacza w ZMS-ie, a potem jako II sekretarz OOP, członek egzekutywy, grupowy partyjny w osiedlu. Pracując w kop. „Borynia” ukończył WUML, obecnie pełni funkcję I sekr. OOP. Organizacja, którą kieruje, należy do przodujących. Mówiąc o zaszczytnej funkcji sekretarza OOP, podkreśla wagę kontaktów z ludźmi. Trzeba starać się rozumieć ich kłopoty, umieć trafić do przekonania, w razie potrzeby pomóc (nawet w sprawach osobistych), a gdy zachodzi konieczność — przywołać do porządku! Zeby temu sprostać, nieodzowna jest pomoc KZ.

Pracę społeczną potrafi J. Kulpa z powodzeniem łączyć z obowiązkami zawodowymi. Wprawdzie w początkach działalności kopalni, kiedy tu przybył, przeżył okres zniechęcenia, ale to już przeszłość. Przyczyną był fakt, że nikt nie doceniał dobrego fachowca, nie dostrzegano solidnej pracy. Ale kiedy

odeszli budowniczowie, a przyszli prawdziwi górniczy sztybko znalazł miejsce dla siebie. Zyskiwał chlubił się już Brązowym Krzyżem Zasługi, tytułem Przewodnika Pracy Socjalistycznej, licznymi nagrodami i dyplomami za dobre wyniki w pracy, czyny i prace społeczne. Każde wyróżnienie jest dla niego nowym zobowiązaniem. Wie, że nie może zawieść tych, którzy go typowali, jak i tych, którzy byli świadkami wyróżnień.

Za swojego nauczyciela zawodu uważa mój rozmówca pierwszego zawodowego, z którym pracował. To on cierpliwie wszystko pokazywał, tłumaczył, wyjaśniał. Wpoił też, że jeżeli zachodzi potrzeba, należy przedłużyć dzień pracy. Wiedząc, jak wiele znaczy pierwsze ześnięcie z górnictwem, jak wiele zależy od pierwszych przełożonych J. Kulpa chętnie przyjmuje do siebie młodzież na przyuczenie. Lubi sprządać to, co wie i wielu jego wychowanków przeszło już na samodzielne stanowiska. W czerwcu 1977 przyznano mu odznakę mistrza nauczyciela młodzieży.

Do zawodu przychodzi młodzież coraz bardziej wykształcona, niełatwo jej zaimponować. Wolny czas częściowo przeznaczają więc nauczyciel młodzieży na wertowanie nowych schematów, fachową lekturę. W przyszłym roku ma zamiar spróbować sił w technikum wieczorowym. Rzetelne podstawy wiedzy teoretycznej przydadzą się także przy opracowywaniu wniosków racjonalizatorskich. Na swoim koncie ma ich 4; po 2 w kop. „Jankowice” i kop.

„Borynia”. Po głowie snuje się jeszcze trochę ciekawych pomysłów ale wymagają głębszego przemyślenia. Powiada, że to ogromna przyjemność spojrzeć, jak własne rozwiązanie się sprawdziło i przynosi korzyści

Wolny czas górnika — elektryka ściśle uzależniony jest od sytuacji w kopalni, toteż J. Kulpa dni wolne przeznaczają dla rodziny: tej najbliższej i tej nieco dalszej, zamieszkałej na wsi. Właśnie na wsi przez pewien czas zapomina się o kopalni, ale to są krótkie chwile. Potem siedzi się w znajomym gronie, ale myśli krąży wokół stanowiska pracy, coraz częściej spogląda się na zegarek, a w końcu decyzja jest już oczywista i nikt nie potrafi go w towarzysztwie zatrzymać.

Są tacy, którzy mi się dziwią, mówią, inni czasem pokpiwają, ale tych jest stosunkowo niewiele. Liczą się tylko, ci, którzy rozumieją i doceniają aktywną postawę.

Istotnie — jest tu wiele racji — liczyć się mogą tylko ci, którzy mają taki stosunek do obowiązków jak mój rozmówca.



Stabilizacja wydobywania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

wprowadzeniem do prac chodnikowych kombinatów część górników strzałowych przesunięta została do transportu, a więc do prac niezgodnych z kwalifikacjami i gorzej płatnych. Podobną tematykę podjął Czesław Krawczyk I sekretarz z G-2 podnosząc kwestię górników — weteranów pracy, którzy po 25 niejednokrotnie latach spędzonych w kopalni i utracie sprawności przenoszeni są do pracy poza akordem, co równocześnie wiąże się z obniżką zarobków. A przecież — w porównaniu z nowo zatrudnionymi absolwentami ZSG, którzy otrzymują stosunkowo wysokie zaszerogowanie — górnik z wieloletnim stażem pracy jest nieporównanie wyższej klasy fachowcem.

Do wspomnianych wyżej kwestii ustosunkował się na bieżąco obecny na Konferencji z-ca kierownika Wydziału Węglowego KW PZPR w Katowicach — Marian Dziwok. Sprawa generalnego różnicowania plac w zależności od stażu pracy jest już rozważana na szczeblu ministerialnym i wprowadzona będzie sukcesywnie w życie.

Powracał często na forum Konferencji problem Zakładu Przerobczego, który boryka się z trudnościami kadrowymi, brakiem urządzeń i części zamiennych. Zakład Przerobczy — podkreślono — jest nierzalnym punktem kopalni i w dużym stopniu przyczynia się do zwiększenia kosztów wydobywania.

Wiele uwagi poświęcono też racjonalnej gospodarce, odzyskowi materiałów i urządzeń oraz sprawom socjalnym załogi.

Nie ulega wątpliwości, że przed nowo wybraną egzekutywą Komitetu Zakładowego PZPR, przed całą załogą kop. „Jastrzębie”, stoją trudne zadania. Opracowany jednak przez organizację partyjną program działania a także zaawansowany front robót przygotowawczych pozwalają wysnuć optymistyczny wniosek, że rok 1978 przyniesie górnikom socjalnym (Materiały z pozostałych konferencji zakładowych w następnym numerze)

Kalejdoskop

KRAJ RAD

Miarą każdego kraju jest m. in. produkcja stali. W 1975 r. w ZSRR wytopiono 141,3 mln ton stali i wyprodukowano blisko 99 mln ton wyrobów walcowanych oraz 16 mln ton rur stalowych. W Krzywym Rogu ruszył wielki piec o pojemności użytecznej 5000 m sześć. i rocznej wydajności 4 mln ton surówki. W 1980 r. Kraj Rad wyprodukuje 168,5 mln ton stali oraz 117,5 mln ton wyrobów walcowanych.

Współpraca polsko-radziecka dynamicznie rozwija się także w górnictwie. Przykłady tego znajdujemy na co dzień w naszych kopalniach, w których pracuje coraz więcej radzieckich obudów zmechanizowanych i kombajnów.

Stała Komisja Węglowa RWPG czuwa nad wszechstronnym rozwojem obustronnej



współpracy w dziedzinie budowy maszyn górniczych, budowy i projektowania kopalń, doskonalenia procesów przerobowych węgla i ratownictwa górniczego.

Minister Przemysłu Węglowego ZSRR zaproponował, by Czesi i Polacy wzięli udział w budownictwie stacji ratowniczej w Lwowsko-Wołyńskim Okręgu Węglowym. Propozycję tę rozważa się obecnie od strony projektowej i realizacyjnej.

W kronice Głównego Biura Studiów i Projektów Górniczych znaleźć można mnóstwo informacji potwierdzających rozbocze kontakty specjalistów przemysłowych węglowych Polski i Związku Radzieckiego. Stała Polsko-Radziecka Grupa Robocza d/s wspólnego projektowania i wzajemnego opiniowania projektów kopalń węgla kamiennego i zakładów przerobowych odbywała już 5 spotkań roboczych. Są to bardzo konkretne formy ścisłej współpracy i konsultacji.

W ramach RWPG uzyskaliście możliwość znacznego przyspieszenia rozwoju polskiego górnictwa. W kopalniach jastrzębskich pracuje sporo radzieckich kombajnów i obudów zmechanizowanych. Przyszłość najbliższa to zwiększenie ilości tego sprzętu w ścianach węglowych, a także szersze wprowadzanie kombajnów chodnikowych, bowiem szczególnie w naszych kopalniach roboty przygotowawcze nie nadążają za eksploatacją i wymagają przyspieszenia.

Pracuje się obecnie nad jednolitym systemem informatyczno-poszukiwawczym dla potrzeb projektowania kopalń węgla. Będzie to bank informacji w ramach Międzynarodowego Systemu Informacji — „Informugol”. Kolektywnymi abonamentami systemu będą biura projektów przemysłu węglowego krajów RWPG.



Rozładunek elementów na budowie Osiedla V. Fot.: M. Kieca

NA CO CZEKAJĄ?

(E) Wszyscy jastrzębianie z radością i ulgą przyjęli wprowadzenie komunikacji miejskiej. Po ostatnich zmianach Czytelnicy nasi zgłaszają jednak zastrzeżenia do sensowności rozkładów jazdy niektórych linii, a jeden z kolejnych sygnałów otrzymaliśmy od pracowników Szybów Zachodnich kop. „Moszczenica”, którzy uważają, że jest zbyt duży przedział czasu pomiędzy dwoma kursami odwozzącymi drugą zmianę. Górnicy wyjeżdżają bowiem na powierzchnię o 21. a więc niewiele z nich zdąży na kurs o godz. 21.36 a następnego autobusu ruszają dopiero o godzinie 22.22, czyli po 46 minutach i to dwa numery — 554 i 552 równocześnie. Wozy te przyjeżdżają na plac kopalniany znacznie wcześniej, zdążyłyby więc odwieźć znaczną część załogi w tak zwanym „międzyczasie”.

Sprawę tę dajemy pod rozważenie Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego, gdyż górnicy zastanawiają się, w imię jakich konieczności muszą przysłać się stojącym beczynnie autobusom, zamiast dostać się przy ich pomocy jak najszybciej po pracy do domu.

ENERGETYCZNE KOŁOSY

Prawie 100 elektrowni o łącznej mocy 153 tys. MW obejmuje na obszarze 7 mln km kw. ZSRR Jednolity System Energetyczny. Stanowi to zaledwie 1/3 terytorium, ale mieszka na nim blisko 200 mln ludzi.

Na Jeniseju budowana jest zapora wodna o wysokości 240 m. Sajano-Suszeńska Elektrownia Wodna będzie miała największą moc spośród wybudowanych dotychczas — 6400 MW. Gigantyczny turbozespół jeden z wielu mieć będzie 30 m długości i masę 950 ton!

INWAZJA TANDETY I SZMIRY

Prawie wszyscy jastrzębianie są aktualnie na jakimś tam etapie urządzania swoich mieszkań. Jedni krzątają się wokół sklepów z podstawowym wyposażeniem mieszkaniowym, a więc interesują się meblami, sprzętem elektrotechnicznym, lampami, tkaninami na firanki i zasłony; kupują szafy, szafeczki i półki, dywany i lodówki. Zasadnicza jednak część mieszkańców Jastrzębia ma już te kłopoty „z głowy” i znacznie więcej uwagi poświęca tak zwanym miłym drobiazgom, bez których można wprawdzie żyć, lecz które tworzą klimat naszych domów i ich niepowtarzalny charakter.

W Jastrzębiu szczególnie trudno uzyskuje się tę właśnie niepowtarzalność wewnątrz mieszkalnych, a ci, którzy powinni nam w tym pomóc mają w przeważającej części fatalny smak i niewiele wiedzy o podstawowych kanonach estetyki. Do takich wniosków skłonił nas rekonesans przeprowadzony w sklepach: Rzemieślniczej Spółdzielni Wielobranżowej „Dom Rzemiosła — 1001 drobiazgow” oraz pawilo-

SPROSTAĆ WYMOGOM WSPÓŁCZESNOŚCI

(sza) W kop. „Manifest Lipcowy” — podobnie jak i w pozostałych jastrzębskich zakładach wydobywczych — nasilają się procesy mechanizacji. Ostatnie lata przyniosły poważny postęp w tej dziedzinie, a w najbliższej przyszłości nastąpi również szereg istotnych zmian.

Rosnące uzbrojenie techniczne musi zaowocować zwiększonymi efektami produkcyjnymi, poprawą efektywności gospodarowania. Jedynie bowiem w drodze lepszego wykorzystania stworzonego potencjału można osiągnąć zasadniczy cel, nakreślony uchwałami partii — wyższą jakość życia.

Stawia to przed załogą nowe wymagania w zakresie podnoszenia jakości pracy. Niezbędne jest zatem stałe podnoszenie wiedzy fachowej i społeczno-politycznej. Świadomość załogi, jej zaangażowanie, autentyczne wczucie się w rolę współgospodarza kopalni odgrywa decydującą rolę w wykorzystaniu możliwości jakie stwarza nowoczesny, ale drogi sprzęt.

Stąd też zakładowa organizacja partyjna tak wielką rolę przypisuje szkolnictwu ideologicznemu. Nowy rok szkolenia partyjnego zainaugurowano w kop. „Manifest Lipcowy” 10. X br.

W szkoleniu tym uczestniczyć będą wszyscy członkowie i kandydaci partii — w sumie około 1600 osób. Główny nacisk zostanie w nim położony na zagadnienia ekonomiczne i pogłębienie socjalistycznej świadomości załogi. Szkoleniem w zakresie ideologicznej problematyki rewolucji naukowo-technicznej i procesów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego objęty będzie również cały dozór średni.

Natomiast 46 członków dozoru wyższego i kadry rezerwowej bierze udział w zainaugurowanym w drugiej połowie października 2-letnim kursie WUML-u. Wiodącą problematyką tego kursu są zagadnienia socjologii, psychologii, pedagogiki i ekonomii pracy.

Rozpoczęto również szkolenie polityczne członków zakładowej jednostki ORMO, w którym kładzie się nacisk na aktualną problematykę polityki partii.

Naszą ambicją — mówi kierowniczka Zakładowego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego Irena Brachmańska — Ociepka — jest zwiększenie efektywności szkolenia partyjnego. Dysponujemy odpowiednią bazą szkoleniową. Większość zajęć pragniemy prowadzić metodą seminaryjną. Położymy także większy nacisk na łączenie problematyki szkoleniowej z aktualnymi zagadnieniami kopalni. Powołanie w OOP sekretarzy d/s propagandy powinno przyczynić się w znacznym stopniu do zintensyfikowania pracy ideowychowawczej.

Podjęmowane działania służącej mają jednemu celowi — aby załoga była w stanie sprostać wymogom współczesności, znamionującej się dążeniem do osiągnięcia wyższych efektów pracy.

zdobnicze, gdyby... gdyby były ładne!!! Zasadnicza część oferowanych kwiatów to tworzywa sztucznych to ohyda karłowatych kształtów, satyra na kwiaty i przedrzeźnianie piękna natury.

Handlowe głowy prowadzące sprzedaż tego towaru odpowiadają: skoro ludzie to kupują, dlaczego im tego nie sprzedać? I w ten oto sposób sporo rąk i głów zajmuje się produkcją zaśmiecającą nasze mieszkania i... wyobraźnię. Sprawę można, oczywiście, skwitować machnięciem ręki lub odeprzeć argumentem, że mamy przecież większe zmartwienia i ważniejsze sprawy, niż urodzaj pokracznych przedmiotów pseudoartystycznych w niektórych sklepach rzemieślniczych.

Znaczenie społeczne tamtych spraw uważam jednak niemal za równorzędne dla pozornie blażej sprawy inwazji tandety i szmiry w nasze otoczenie, gdyż niestety dostrzec oddziaływanie bodźców estetycznych na zachowanie i samopoczucie człowieka oraz ich wpływ na rozwój lub stłumienie odchyłał psychicznych czy charakterologicznych. Zdumiewająca jest przy tym plenność tego rodzaju produkcji i ruchliwość ich producentów godna lepszej sprawy.

NOWY KŁOPOT — STARE GRZECHY



Wzrastające z każdym nowym rokiem zadania wydobywcze załoga kop. „XXX-lecia PRL” realizowała i to nieraz z nadwyżką. Były również i takie miesiące, kiedy z wszystkich jastrzębskich kopalń jedynie ta nie „minusowała”.

Ten rok, podobnie jak i pozostałe, rozpoczął się dla zakładu pomyslnie. Tym większym zaskoczeniem był dla wszystkich niespodziewany „krach” wydobywcy, który się rozpoczął pod koniec czerwca. Z dnia na dzień rosły niedobory w oddziałach wydobywczych i roboty przygotowawczych. Podsumowanie działalności za pierwsze 8 miesięcy było smutne — ponad 15 tysięcy ton niedoboru węgla, zabrakło 1.768 m wyrobisk korytarzowych w robotach przygotowawczych, przekroczone zostały koszty własne. Na dobrą sprawę jedynym optymistycznym akcentem był dynamiczny wzrost sprzedaży węgla i uzyskanie wyższej ceny zbytu. Tylko szybkie wyjście „z siodła” mogło uratować plan roczny. Niestety, kryzys pogłębił się we wrześniu i październiku.

O wyjściu z impasu mogli jedynie mówić górnicy z oddziału G-1. Można o nich krótko — ambity, zgrany kolektyw, który w każdej sytuacji dawał z siebie wszystko. Zdanie to brzmi być może jak wyartytowany slogan, jest jednak lapidarną i najlepszą charakterystyką trudu, zaangażowania, wysiłku i umiejętności tych ludzi. Dlaczego zatem ściana N-3 w pokł 360, która im przypadła w udziale przez kilka miesięcy „stała”?

— Wjechaliśmy w uskok o rozrzucie do 1,5 metra. Początkowo myśleliśmy, że skończy się szybko. Niestety, byliśmy zmuszeni rozpocząć wybieranie ściany niżej. Inaczej nie moglibyśmy zbudować obudowy OKP. Tworzyły się olbrzymie wyrywy w stropie. Na szczęście mamy to już wszystko poza sobą. Z takimi niespodziankami w górnictwie trzeba się jednak zawsze liczyć.

Zupełnie inaczej ocenili górnicy na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych OOP sytuację w ścianie S-11. Miąższość pokładu wynosi tutaj 1,6—1,7 metra. Decyzja zabudowy w tych warunkach geologicznych obudowy OKP zmniejsza konieczność wybierania ponad 0,5 metra twardego, kamiennego spągu. Po dwóch miesiącach rozleciał się jeden kombajn. Zainstalowany drugi pracował krótko z takim samym skutkiem.

Podczas Egzekutywy KZ PZPR w dniu 7 września inspektor nadzorujący z ramienia RZPW kop. „XXX-lecia PRL” — Andrzej Miednicki stwierdził, że ściana S-11 ruszy z chwilą otrzymania kombajnu GSz-68. Otrzymał go na początku września. Obecnie ten super nowoczesny, dwuramienny kombajn produkcji radzieckiej znajduje się również na wykończeniu. Straty liczone tylko w złotychkach wynoszą już kilkadziesiąt milionów. A przecież można było po pierwszych niepowodzeniach wrócić do metody tradycyjnej. Warto w tym miejscu dodać, że w identycznych warunkach eksploatawana była w 1975 roku w obudowie indywidualnej SHC ściana S-5. Osiągnięto wówczas bardzo dobre rezultaty. Nie jestem inżynierem górnikiem, ale całkowicie przyznaję rację tym górnikom, którzy stwierdzili, że nie można z uporem godnym lepszej sprawy wdrażać w życie rozwiązania technicznego, nie uwzględniając kosztów takiego przedsięwzięcia.

Awaryjność idzie w parze ze złą dyscypliną pracy. Ci, którzy dają z siebie wszystko, aby oddział, kopalnia wyszły z impasu, muszą ciągnąć za sobą cały ogon bumelanów i obiboków. W imię dziwnie pojmowanej solidarności nikt z ciężko pracujących nie powie im złego słowa. Nie pomagają odzwyczajanie z łagodności, odwołanie do sumienia, ogórne wymierzanie kar, takie czy inne pociegnięcia organizacyjne, doróbki w samej brygadzie będzie się tolerowało nierobów. Dotyczy to zarówno szeregowych pracowników jak i osób z dozoru. Wiele spośród tych ostatnich, jak wykazały kontrole resortowe, nie wypełnia swoich podstawowych obowiązków, np. pomiaru stężenia metanu.

„Siodło” w jakim znalazła się kopalnia to spłot wielu czynników. Nie na wszystkie z nich załoga miała wpływ. Wspominałem o kilku, chyba najważniejszych.

MAREK JURKIEWICZ

Nie chcę wnikać w to jaką przeciwwagę stanowi dla tej tandetnej produkcji towar oferowany przez sklepy „Cepelii”, gdyż nie można z kolei żądać, by wszystkie mieszkania umundurować w detale stylizowane „na ludowo”. Wypada jednak stwierdzić obiektywnie, że w Jastrzębiu działa tylko jeden sklep „Cepelii”, na dodatek w warunkach lokalowych ograniczających działalność handlową (co warto przypomnieć organizatorom jastrzębskiego handlu) i spora liczba sklepów oraz pawilonów z niegustownymi rupieciami.

Zastanawiająca jest jeszcze jedna sprawa: przecież producent tych potworków musi uzyskać zgodę na wyrób określonych przedmiotów i surowiec na nie. Czy w tym własnym miejscu i momencie nie ma właściwych ludzi rozumiejących, że karmienie klienta tego rodzaju ohydą wywołuje określone skutki społeczne? Pytanie to nie powinno zostać retorycznym, gdyż towar widniejący w witrynach woła po prostu o „pomate do nieba” (jak zapewne powiedziałby pan Jerzy Waldorff).

JASTRZĄBEK

Z fotografią na Ty

Powiedział ktoś kiedyś, że najciekawsze są stare gazety. Jak trafi na to uwaga — wiedzą najlepiej „zbieracze makulatury”; ci, co nie tworzą uporządkowanych archiwów starej prasy (bo gdzie?), ale odkładają „na potem” niektóre egzemplarze różnych gazet, broszur i wydawnictw okolicznościowych, by po kilku czy kilkunastu latach stwierdzić z przerażeniem (lub z satysfakcją, bo i tak bywa), że „kąś za szafą” zapehany jest pod sufit „nie wiadomo czym”.

GDYBY NIE ÓW WRZESIEŃ...

Wspaniałym reprezentantem klimatu „zbieraczy makulatury” jest mój przyjaciel. U niego właśnie któregoś dnia spostrzeżeniem (ścisłej powieścią — popatrz, co odkryłem) „Nowości Fotograficzne” z lat 1937—1939, czasopismo ukazujące się „nakładem i drukiem Fabryki Płyt, Błon i Papierów Fotograficznych „Alfa” w Bydgoszczy. Siedzieliśmy nad tą gazetą do rana. A co to była za frajda! To czytanie autentycznych artykułów Jana Bułhaka, dr Tadeusza Cypriana, Józefa Świttkowskiego czy dr Antoniego Wierzbickiego — ze wzmianką o tylko kilka nazwisk nie obcych tym, którzy głębiej interesują się zagadnieniami fotografii.

„Nowości Fotograficzne” prowadziła stała kolumna — „Ruch fotograficzny w kraju” — coś w rodzaju kroniki, podobnej do tej, którą prezentuje współczesny magazyn „FOTO” czy kwartalnik „Fotografia”: tyle, że bardziej obszernej. Przeglądając tę kronikę, wyżyliśmy w nr 1(19) z 1938 r., że „w Warszawie obradował w listopadzie 1937 r. Zjazd Delegatów Towarzystw Fotograficznych... Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa fotografii oczyszczonej (do tego wrócić w jednym z następnych kącików „Z fotografią na Ty”), stosunku fotografii do malarstwa, zakazów fotografowania w pogranicznych terenach turystycznych, obchodu stulecia fotografii w Polsce, zagadnień fotografii barwnej, pomiarów kontrastów papierów światłoczułych i Międzynarodowego Kongresu Fotografii Artystycznej w Polsce...”

Zagadnieniem, które nas szczególnie zainteresowało była sprawa obchodu stulecia fotografii. W tym samym numerze „Nowości Fotograficznych” znaleźliśmy następującą notatkę: „Od pewnego czasu w prasie fotograficznej podawane są różne daty setnej rocznicy fotografii. Ostatni Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Fotograficznych w Warszawie ustalił datę obchodu stulecia dla Polski”.

Na Zjeździe tym 31 października 1937 r. Al. Maciesza z Płocka wygłosił referat pod tytułem „Sprawa obchodu stulecia fotografii w Polsce”. Referent na podstawie zebranej literatury wykazał, że pierwsza wiadomość o wynalazku fotografii (dagerotypii) ukazała się w Polsce 6 lutego 1839 roku. Pierwszy dagerotyp z widokiem katedry Notre Dame, sprowadzony z Paryża, był wystawiony na widok publiczny w Warszawie przez Towarzystwo Dobroczynności na dochód tej instytucji 13 października 1839 r. Następnie obok eksponatu z Paryża umieszczono dwa dagerotypy warszawskie, wykonane przez Ada-

ma Radwańskiego — profesora fizyki szkół warszawskich. Wystawione dagerotypy publiczność oglądała do 2 listopada 1839 r. Dane te wystarczyły do ustalenia ścisłej daty setnej rocznicy fotografii w Polsce.

Po referacie Zjazd przyjął przez akklamację dwie rezolucje:
1 — Zjazd ZPTF uznaje za konieczne zbieranie materiałów do historii fotografii i fotografii polskiej, zaleca członkom Zjazdu zbieranie lokalnych materiałów oraz prosi dra Al. Macieszę, by zechciał objąć centralne kierownictwo wszystkich prac związanych z historią fotografii polskiej.
2 — Zjazd uchwała zalecić zarządowi ZPTF powołanie komitetu obchodu stulecia fotografii, który by zorganizował w roku 1939 uroczysty obchód i wystawę retrospektywną w ramach Zjazdu Delegatów XI Międzynarodowego Salo-



Foto: W. Engländer

Polska należy zatem do krajów, w których bardzo wcześnie i żywo zainteresowano się wynalazkiem L. Daguerre'a. Wiadomość o jego odkryciu ukazała się bowiem już 6 lutego 1839 r., w miesiąc po ogłoszeniu jej w Paryżu. Podała ją „Gazeta Codzienna” (w dodatku „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe”) w artykule „O ustalaniu dzieła światła”. Od tej chwili z niecierpliwością oczekiwano szczegółowego opisu wynalazku, co nastąpiło 19 sierpnia 1839 r. na posiedzeniu Paryskiej Akademii Umiejętności. Sprawozdanie z tego po-

Popocatepetel i Iztaccihuatl. Bohaterem jest Geoffrey Firmin, zwany przez narratora Konsulem. Był faktycznie konsulem, człowiekiem wykształconym, kulturalnym, ciekawym świata i wrażliwym. Pozostał takim tylko wewnętrznie, dla samego siebie, bo z zewnątrz jedynie wykolejający się coraz bardziej wrak, powłoka z wypalonym środkiem, człowiek snujący się po knajpach, by kolejnymi porcjami podłego alkoholu utrzymywać się w stanie euforii. Nie jest w tym przypadku najistotniejszy powód picia, chociaż pojawia się ich wiele. Nie najważniejszy jest również przebieg akcji.

Wartością tej książki jest sfera wewnętrznych przemysłów bohatera w rozległych retrospekcjach, ogarniających nie tylko jego życie, ale i komentujących bieżącą sytuację polityczną czy dających świadectwo przeżycia przez Europejskiego egzotycznej kultury latynoamerykańskiej. Człowiek pozytywny zaplany w alkoholizm mierzą do szałku dnia, który będzie kresem jego życia. Sympatia czytelnika jest po jego stronie. Opowiadamy się przeciw niepojętemu tragizmowi losu nieodwołalnie miażdżącego bohatera. Co kieruje ludzkimi krokami? Czy zło jest w nas czy poza nami? Dlaczego rzeczywistość jest okrutna wobec jednostek? Padają pytania, ale brak odpowiedzi, pozostaje niepokój. Nie ma recepty na życie. Śmierć wybiera nam inni. Dlaczego jest właśnie tak? Wielką literaturę poznajemy po tym, że zadaje trudne pytania.

Wasz doradca Malcolm Lowry, „Pod wulkanem”, PIW Warszawa 1976, str. 410.

siedzenia „Gazeta Codzienna” podała już 31 sierpnia tego roku!

Pierwszym miłośnikiem fotografii w Polsce stał się Maksymilian Strasz, który już 13 lipca 1839 r. artykułem „Sposób przenoszenia na papier przedmiotów z pomocą kamery obskury, przez wpływ samego światła”, do którego dołączył dwie próbki „zdjęć” wykonanych metodą Talbota („które oglądano w redakcji”), zapoczątkował „piśmiennictwo” fotograficzne w Polsce.

Do rozpowszechnienia zainteresowania dagerotypią przyczyniła się w znacznym stopniu pierwsza wystawa dagerotypów w Warszawie w październiku 1839 r. Wkrótce zaczęto odczuwać chroniczny brak odpowiedniego podręcznika fotografii! Zaspokoił tę potrzebę M. Strasz, wydając pierwszy polski podręcznik fotograficzny pod tytułem „Fotografia czyli zbiór środków używanych do zdejmowania obrazów z pomocą światła na papierze i szkłe, ułożonych do praktycznego zastosowania podług dzieł hrabiego de la Sor i Texier, Le Graya i Brebissona, przez M. S. ... Warszawa w 8-ce, str. 106. Zi 3 gr 10”. Druk ten obecnie stanowi rzadkość bibliograficzną.

Stulecie Polskiej Fotografii przeszło bez stosownych dla tej rocznicy uroczystości. Polacy zostali zmuszeni do obrony swego bytu narodowego. Przez pięć lat wszelkie inne sprawy zeszły siłą rzeczy na plan dalszy.

Dzisiaj polska fotografia znów liczy się w świecie. Liczy się między innymi dzięki tym, którzy przeszło sto lat temu kładli pod nią podwaliny. O nich trzeba pamiętać!

JAKO

I WYSTAWA AKWARYSTYCZNA W JASTRZĘBIU

(sza) Jastrzębscy akwaryści zanotowali już pierwsze sukcesy na międzynarodowych wystawach w Wiedniu i Berlinie. Zagraniczna prasa fachowa pełna jest uznania dla preżności młodego oddziału PZA. Kolejnym tego dowodem była I Wystawa Akwarystyczna, którą otwarto 15 października w ZDK kop. „Jastrzębie”.

Stanowiła ona przegląd dorobku hodowlanego 39 członków jastrzębskiego oddziału PZA oraz 4 akwarystów z Lipska. Zgromadzone na niej 57 zbiorników z 64 gatunkami egzotycznych rybek i 61 gatunkami roślin podwodnych. Szczególnie liczne były okazy pałeczek oczek, co tłumaczy się m. in. tym, że właśnie w Jastrzębiu powstała pierwsza górnicza kolektywna sekcja hodowców tychże pięknych rybek.

Wystawa została zorganizowana pod honorowym protektoratem dyrektora kop. „Jastrzębie” — Józefa Wyciszczaka. Jej komisarzem był pionier ruchu akwarystycznego w Jastrzębiu — Henryk Kukula. Urządzenie i wystrój wystawy stanowiły dzieło samych akwarystów, którym pomocy materiałowej udzieliły kopalnia „Jastrzębie” i KBO „ROW” w Rybniku.

Warto również nadmienić, iż jastrzębscy akwaryści jako pierwsi w kraju postanowili część dochodu z wystawy przeznaczyć na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

NOWY SZTANDAR ZWIĄZKOWCÓW KOP. „MANIFEST LIPCOWY”

(sza) Wprowadzić zmianę pierwotnej nazwy KWK „Zofiówka” na „Manifest Lipcowy” dokonano trzy lata temu, ale ciągle jeszcze nie tylko w treści niektórych pieczętek można się doszukać starego brzmienia. Dotyczy to także sztandaru zakładowej organizacji związkowej.

Sytuacja ta wkrótce jednak ulegnie zmianie. Przygotowany przez zakładowych artystów projekt sztandaru został zaakceptowany przez Zarząd Główny ZZG. Przewodniczący RZ kop. „Manifest Lipcowy” — Eugeniusz Serżysko zapewnia, iż podczas 1-majowej manifestacji w 1978 r. zakładowa organizacja związkowa wystąpi już z nowym sztandarem, uwzględniającym dokonania trzy lata temu zmianę nazwy kopalni.

WZBOGACI SIĘ OFERTA URLOPOWA

(M) Kop. „XXX-lecie PRL” należy do nielicznych zakładów w rezerwie górnictwa nie posiadających własnego domu wczasowego. Mimo to w tegorocznym sezonie letnim wydano 468 skierowań więcej aniżeli w roku ubiegłym.

Duża w tym zasługa działaczy związkowych. O wczasach letnich w 1978 roku myśli się tutaj już w październiku. Z inspiracji Komitetu Zakładowego i wspólnie z działem socjalnym przeprowadzono rekonesans wzdłuż wybrzeża bałtyckiego od Helu do Krynicy Morskiej. Wstępne rozmowy z tamtejszymi przedsiębiorstwami turystycznymi zdają się wskazywać na to, że pracownicy kop. „XXX-lecie PRL” będą mogli spędzić swoje urlopy w nowych, atrakcyjnych miejscowościach naszego kraju.

KĄCIK PEGAZA

Teresa Sz. Jastrzębie. Miła Tereso! Dziękuję za szczerą, bezpośrednią list. Cieszy mnie, że periodycznik drukowana na łamach „Naszych Problemów” wityra na poetkę „Tędy” przypada ci do gustu. Mam nadzieję, że tak jak dotychczas będziesz jej wierną czytelniczką. Załączone do listu wiersze świadczą o pewnej wrażliwości, aczkolwiek ich kształt artystyczny budzi dość poważne zastrzeżenia. Jesteś uważną obserwatorką życia, starasz się w swych próbach poetyckich możliwie wiernie rejestrować wszystkie ważniejsze — w twoim odczuciu — fakty, zdarzenia, refleksje. Zynając to jednak musisz pamiętać, że poezja rzadzi się swoimi prawami. Kategorie szczerości zapisu tu nie wystarczą. Gdy pisząc o chłopcu, którego darzysz uczuciem, stwierdzasz:

„będę kochał go nad życie
choćby w wojsku spędził życie”

nie mam powodu nie wierzyć w prawdziwość tego zapewnienia. Ale z tego nic jeszcze nie wynika. Nie wynika zwłaszcza poezja. Zbyt dużo w nadesłanych przez ciebie tekstach dosłowności, oczywi-

PIOTR, TADEUSZ RAKOWSKI

ten jest odpowiedzialny
ciągle się zastanawiam
przychodzą mi do głowy
różne rzeczy na przykład
dlaczego wszystko jest poezją
albo
dlaczego jest zdrowo chodzić
boso po rosie
albo
po co komu bohater miesiąca
telewizja ma przyszłość
a poeta na przykład w
barze samoobsługowym

nie ustawiam się bokiem
dlatego czuję wiatr
klasyków nie czytam
piszę
od czasu do czasu
nocą

Inauguracja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego pod hasłem „Człowiek wobec środowiska urbanistycznego” zorganizowanego z okazji „Dni NASZYCH PROBLEMÓW” 1977 r.

„WYSPA NA JEZIORZE”

(bn) Pod takim właśnie tytułem wydał swój pierwszy zbiór wierszy Andrzej Pańta, członek Klubu Literackiego im. Tadeusza Peipera „Tędy” w Jastrzębiu. Jako poeta debiutował on na łamach katowickich „Pogładów” w 1973 r. Wiersze jego zamieszczają również „Poezja”, „Nowy Wyrz”, „Student”, czasopismo kulturalne „Zwrot” na Zaolziu.

Książka poetka „Wysepa na jeziorze” jest publikacją wydaną nakładem Związku Literatów Polskich przy pomocy Komitetu Budowy Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach, w której to serii debiutowało dotąd kilku autorów, a do końca b. roku do rąk czytelników poezji dotrą jeszcze zbiory czterech młodych poetów. Dzięki tej serii, powstałej z inicjatywy ZLP w Katowicach, młodym autorom przyspieszono wydanie książek.

Andrzej Pańta jest laureatem kilku środowiskowych i ogólnopolskich konkursów poetyckich. Książkę jego ilustrują reprodukcje akwarel Zdzisława Zablockiego. Z tego interesującego zbiorku prezentujemy naszym Czytelnikom fragment poematu „Ład”.

Życie zaczyna być wspaniałe, Życie To mało znaczący incydent. Tak. Wiem. Porządek jest

we wszystkich rzeczach.
Porządek jest układem zamkniętym, tak jak
Miłość, która nie szuka swoich
korzyści, I
Tak jak kłopoty ze zdrowiem,
bo prawdziwe
Zdrowie choroby się nie wystraszają,
prawdziwe
Zdrowie nie ucieknie przed
chorobą, bo i gdzie;

PO ZDROWIE I WYPOCZYNEK

(ro-j) Tegoroczny, dziewiąty z kolei Ogólnopolski Rajd „Gwarków”, któremu tradycyjnie już patronuje Wydział Węglowy KW PZPR w Katowicach zgromadził na mecie w Wiśle Czarnej ponad 1500 osób w wieku od czterech do... osiemdziesięciu lat. Takim bowiem wiekiem i doskonałą kondycją szczycił się najstarszy uczestnik rajdu.

W tej renomowanej imprezie nie zabrakło również turystów z Jastrzębia. Duży sukces odnieśli młodzieńcy górnicy zrzeszeni w kole PTTK przy kop. „Borynia”, zajmując pierwsze miejsce za najliczniejszą i najbardziej zdyscyplinowaną grupę turystyczną. Na końcówce pościgu znalazła się natomiast ekipa kop. „Jastrzębie”, która omal nie została przez organizatorów zdyskwalifikowana.

Dzięki ZSMP-owcy z „Jastrzębia” okazali się tak niesubordynowani — nie mnie dociekać. Jedni twierdzą, że zawiniły czynnik obiektywny, inni — że piwo, którego duże ilości oferowały bar w Szczarku i schronisko na Skrzycznym. Prawda — być może — leży po środku, ale o jej wyukłanie niech się już zamartwiał Zarząd Zakładowy.

Tymczasem mówi się coraz głośniej o dwóch nowych imprezach turystycznych — Rajdzie Zaduszkowym i Barbórkowym. Gorąco polecamy tę formę czynnego wypoczynku. Tym zaś, którym butelka piwa zdalna jest przysłonić nawet uroki jesiennych gór, proponuję raczej wypadki do „Melodii”. Z dwóch powodów: podjęcie nie będą tak meczące, a i perspektywa skrócenia karku wydaje się mniej realna.

KSIAZKI dla WAS

Spotkamy się dzisiaj z książką piękną i przerażającą, prostą i skomplikowaną jednocześnie, tragiczną i głęboką. Książka, której mogło nie być w tym sensie, że niewiele brakowało, by nie została wydana, chociaż jest genialna i obecnie zalicza się ją do najlepszych powieści naszego wieku — ale czegóż tak działa z genialnymi dziełami, na których nie poznawali się współcześni.

O jej temacie sam autor napisał: „Fowziątem drogę mojemu sercu myśl dokonania pionierskiego dzieła i opisania wreszcie autentycznej historii piątkiej”. To tylko kamufaż. Nie jest to zwykła opowieść o pijaku, zresztą sam Lowry w przedmowie do wydania francuskiego zamieścił własny do niej komentarz. „Pod wulkanem” ma wiele znaczeń, na różny sposób można ją odczytywać — nawet jako powieść polityczną, najtrafniej chyba jednak jako metaforę losów ludzkości zawartą w losie jednego człowieka, w którym zwalka się pierwiastek boski z piekielnym.

Rzecz dzieje się w ciągu jednego dnia w meksykańskiej miejscowości Quauhnauhac u stóp wulkanów

tych stwierdzeń, banalnych zwrotów i porównań. Częstokroć — jak np. w wierszu nr 4 — odnieść można wrażenie, że nie ty rytmem a rytm rządzi tobą. Mówiąc inaczej: prośby o wydrukowanie któregoś z nadesłanych wierszy spełnić nie mogę. Przynajmniej — na razie. Musisz uzbroić się w cierpliwość. Przy okazji namawiam cię do bliższego kontaktu ze współczesną poezją. Myślę tu głównie o tomikach Wisławy Szymborskiej, Urszuli Koziół, Ewy Lipskiej a z młodszych choćby o ostatnio wydanej książce poetyckiej interesującej debutantki — Ewy Filipczuk. Na twoje nowe propozycje oczekiwane będą po upływie trzech, czterech miesięcy.

Stefan P. Bydgoszcz. Z Panem zupełnie inna historia. Wśród nadesłanych tekstów nie dostrzegam nieporadności cechujących próby debutantki. Bo też i debiutantom dawno Pan być przestał. Mówi o tym przekonująco załączona do przesyłki lista publikacji i konkursowych laurów. Z Pańskich najnowszych wierszy najbardziej podobają mi się te, które publikuje ostatni, październikowy numer poznańskiego „Nurtu”. Z nadesłanych do „Naszych Problemów” do ewentualnego druku wybrałem dwa teksty: „Piąta dziesiątka” i wiersz bez tytułu zaczynający się od słów „taka radość”. Zyczę dalszych sukcesów.

(migell)

JAK Z TATA ZROBIĆ WARIATA

Postawione w tytule pytanie, które od lat skutecznie zaprzętało głowy znaczącym ode mnie, za sprawą kierownika działu socjalnego kop. „Jastrzębie” doczekało się wreszcie odpowiedzi. Ale nie uprzedzamy faktów, czyli rzecz zaczniemy od początku.

Dla licznej grupy pracowników zatrudnionych w uciążliwych warunkach — a do takich z pewnością należy górnictwo — gorący posilek ref. racyjny stał się już czymś tak naturalnym, jak tłok w jastrzębskich barach w dniu wypłaty. Trudno zresztą mieć za złe górnikowi, który wypoci się w ścianie, przemoknie w chodniku podścianowym i zmarzną na podszymbiu, że ma ochotę zjeść coś gorącego. Do niedawna we wszystkich kopalniach naszego miasta — w tym także w kop. „Jastrzębie” — posilki regeneracyjne przygotowywano własnym sumptem, czyli na miejscu. I było dobrze. Górnicy chwalili zupy i kucharki, kłaniali się niśko pracownikom działu socjalnego, a fama niesie, że część młodych — zdolnych, których natura wyposażała w dar przepuszczenia całej wypłaty w ciągu kilku dni, potrafiła przez miesiąc utrzymać się przy życiu dzięki posiłkom regeneracyjnym. Takie to były wtedy zupki!

W lipcu ubiegłego roku kop. „Jastrzębie” przekazała „Termos” komórkę żywienia zamkniętego miejscowego oddziału WSS. I dobrze zrobiła, bo nie jest tajemnicą, że kopalnie wybudowano po to, by fedowały węgiel, a nie gotowały zupki. WSS. przejmując rolę kucharki z jednocześnie zaopatrzeniowca przyjął także pod swe skrzydła dotychczasowy personel kuchenny, który — jak już wspomniałem — spisywał się doskonale. Nikt nie miał wątpliwości, że teraz — wsparte fachowymi radami, instrukcjami, recepturami — panie gotować będą jeszcze lepiej. Bo w potęgę mecenatu wierzy jeszcze sporo osób.

A tymczasem stało się odwrotnie. Zupy powoli zaczęły schodzić na psy, chociaż — jak dawniej — służyć miały wyłącznie ludziom. Rozmawiałem na ten temat w Komitecie Zakładowym, bywałem w punkcie wydawania posiłków. Widziałem jak jedni wylawiają mięso z talerza i wyrzucają wprost do pojemnika, inni odsuwają talerz po kilku zaczerpnięciach łyżką, a jeszcze inni przechodzą obojętnie obok parujących kotłów. Nie chciałem problemu demonizować, zdarzają się dni, kiedy posilki przygotowane są naprawdę dobrze, ale fakt, że np. w środę, 26 października zupa była „jadalna” sprawiła nie rozważając, a tym bardziej nie sankcjonując dotychczasowego marnotrawstwa środków żywnościowych. Rozmowa z górnikiem daleka była od wersalskich manier. Pierwszy zbył mnie krótko: „bo te zupy są do...” — powiedział do rymu i odszedł, bo śpieszo mu było „na przewóz”. Inny powiedział historyjkę, jak to zdarzało mu się taką zupkę odchorować, a któryś tam z kolei wspominał o bezskutecznych interwencjach w WSS-ie.

Przyznaję — to był błąd. Zamiast sprawdzić kto interweniował, zadzwoniłem od razu do dyrektora

WSS z prośbą o wyjaśnienie. Dyrektor najpierw się zdziwił, później uświadomił mi, że nikt dotychczas nie interweniował, a na koniec zapewnił, że powoła komisję, która zbada stan rzeczy.

Zadzwoniłem następnie do Rady Zakładowej, pytając czy znana jest im sytuacja i czy zgłaszali jakieś postulaty do WSS. RZ. odpowiedziała jednak, że o niczym nie wie, po czym skierowano mnie do kierownika działu socjalnego. I tu otrzymałem pokazową lekcję „robienia z taty wariata”. Gwoli jasności dodam, że mnie — niestety — przypadła rola metaforycznego „taty”. „Zupy panu nie smakują?! — grzmiał do słuchawki kierownik działu socjalnego. Do WSS-u pan dzwonił! Tak, tak dzwonił też do mnie, więc im powiedziałem, że sprawy nie ma, bo zupy są dobre. Panie, my tu mamy książkę zażaleń i żaden górnik dotychczas się nie wpisał. A na zupach to ja się znam, bo pracowałem w gastronomii. Poza tym codziennie oddajemy próbki do laboratorium i jak dotychczas wszystko się zgadza...” — itd., aż do odłożenia słuchawki.

No tak — przegrałem na całej linii. Pan kierownik pracował w gastronomii, więc na zupach się zna. A ja, niestety, w gastronomii nie pracowałem, więc na analizach fizyko-chemiczno-toksyczno-gastro-nomicznych się nie znam. Wiem natomiast, że najprawdopodobniej żaden górnik do książki zażaleń nie wpisze. Miałem wielokrotnie okazję obserwować górników jak wyjeżdżali na powierzchnię. Żaden nie trzymał w garści długopisu, tylko jakieś tam klucze, śruby, części zamienne do maszyn. Górnicy dolowi to tacy sympatyczni ludzie, którzy do pracy jeżdżą bez długopisów. Więc jakże mają się wpisać?

Zresztą, po co mieliby się wpisywać? Skoro znawcy orzekli, że zupy są dobre, więc dyskusja jest zbędna. Autorytety należy szanować. **JÓZEF ROMANOWSKI**

JESZCZE JEDEN LABIRYNT

(sza) Każda szanująca się instytucja wywiesza w hallu swej siedziby tablicę informacyjną, która ułatwia interesantom trafienie do drzwi właściwej „komórki”.

Natomiast górnicy i podejmujący pracę w kop. „Manifest Lipcowy”, aby zlokalizować miejsce „ukrycia” odpowiedniego działu, skazani są na długie wędrówki po piętrach budynku administracyjnego. Czyżby miał być to test inteligencji bądź też próba marszu na orientację? Nie podejrzewamy bowiem, aby wykonanie tablicy informacyjnej stanowiło trudność nie do pokonania.

DO TRAGEDII NA SZCZĘŚCIE NIE DOSZŁO

(M) Fakt ten wydarzył się w niedzielę 16 października o godz. 18.30. Samochód — betoniarka marki „Jelcz” prowadzony z nadmierną szybkością na skrzyżowaniu ulic Małopolskiej ze Średnicową wpadł w poślizg i po ściegu latarni stanął w poprzek jezdni. Zerwane druty wysokiego napięcia groziły przechodniom porażeniem prądem.

Jak nas poinformowano w Komendzie Miejskiej MO piratem drogowym okazał się Waldemar Glinicki. Nie posiadając żadnych dokumentów łącznie z prawem jazdy, „pożytył” sobie samochód z bazy należącej do Kombinatów Budownictwa Ogólnego „ROW”.

Na całe szczęście latarnia uliczna stała się jedyną ofiarą wypadku. To, że nie doszło do tragedii można zawdzięczać jedynie szczęśliwemu zbiegowi zdarzeń. Nie są to jednak okoliczności łagodzące ani dla bezpośredniego sprawcy przestępstwa, ani tym bardziej dla pracowników, których obowiązkiem jest zabezpieczenie samochodów przed amatorami tego typu przejazdów.

Na forum Komisji Pojednawczej

ZMARNOWANA SZANSA?

(jj) K.F. stronił od pomocy w gospodarstwie. Rodzice mieli jednak nadzieję, że to tylko wybryki młodości, że odmieni go służba wojskowa. Pierwsze dni po powrocie do cywila zdawały się potwierdzać te oczekiwania. Syn zaczął wykazywać zainteresowanie sprawami gospodarstwa.

Trwało to wszakże krótko. Znowu odezwały się w nim młodzieńcze „tęsknoty”. Intynsownie szukał przygód w okolicy. Któś z kolejno poznanych panienek zaszła w ciążę. „Może małżeństwo go wreszcie ustabilizuje” — liczyli po cichu bliscy i znajomi. Podjęto więc decyzję o ślubie.

Młodzi przenieśli się do Jastrzębia, gdzie K.F. podjął pracę pod ziemią jako robotnik niewykwalifikowany. Żona urodziła bliźniaczki — dwie uroczę dziewczynki. Młodemu małżeństwu przydzielono wkrótce komfortowe mieszkanie. Niezły zarobek (wszak K.F. otrzymywał dodatek stabilizacyjny) i pożyczka umożliwiły rychłe wyoszczędzenie gniazdka. Odwiedzający ich krewni byli pełni podziwu i radości. Nic już nie zdawało się zakłócać rodzinnego szczęścia. Przed młodym górnikiem otwierali się możliwości podnoszenia kwalifikacji.

Ale w K.F. znowu odezwały się dawne tęsknoty za swobodą. Uregulowane i dostatnie życie straciło dlań nagle urok. Skończyły się wspólne spacerki. Młody żonkoś coraz częściej wracał późno z pracy ponad miarę zmęczony. Niekiedy nawet pójście do roboty o właściwej porze sprawiło mu trudności. Nadużywanie alkoholu zaczęło dawać znać o sobie. K.F., dbały do niedawna o swą elegancję, marniał w oczach. Stał się opryskliwy dla zaniepokojonej ta nagłą zmianą żony. Mnożące się bumelki i arogancja wobec przełożonych i współpracowników doprowadziły do tego, że prześladowanie przeniesiono go karnie do pracy na powierzchni.

Nie przekreślało to wszakże jego szans zawodowych. Dano mu jeszcze możliwość przemysłienia swego

postępowania i zasłużenia nienaganą pracą na „wirchu” na zaufanie kolegów z oddziału dokowego, ceniących sumiennność i umiejętności współpracy w kolektywie. Ale K.F. nie docenił tej szansy. Wolał towarzystwo wykołajców z marginesu społecznego, dla których cała radość życia zamyka się w kręgu alkoholowych oszołomów. To pod ich wpływem porzucił pracę, przekreślając ostatecznie swą górniczną karierę.

Kiedy doręczono mu zwolnienie, wyjechał „w Polskę”. Po kilku tygodniach wrócił jednak zmierzowany do zrozpaczonej żony i dzieci. Zaczął niby to szukać jakiejś pracy, ale trwało to zbyt długo. Niedostatek stawał się coraz dokuczliwszy. Sąsiedzi nie chcieli już pożyczać pieniędzy.

Sprawą podupadającej rodziny zajął się Komitet Dzielnicowy Mieszkańców. Zabiegł członków Społecznej Komisji Pojednawczej sprawiły, iż K.F. uświadomił sobie powagę sytuacji i własne obowiązki, pozbył się apatii i „żału do świata”. Podjął próbę wznowienia pracy w górnictwie. Zemdliło się jednak wcześniejsze zlekceważenie danej mu szansy. Bramy kopalni były dla niego zamknięte.

Po wielu wysiłkach otrzymał pracę w miejscowości odległej od Jastrzębia. Gdy wczesnym rankiem wychodził z domu, to jego dawni koledzy z kopalni jeszcze śpią, a gdy wraca z pracy, to ci sami górnicy już wycoczynają. Nie ma więc teraz zbyt łatwego życia. Ale czy może mieć „żał do świata”?

Nasuwa się tylko jedna refleksja: że w miarę wczesna reakcja otoczenia pozwoliłaby uniknąć wielu dramatów osobistych i rodzinnych. Tym razem pomoc przyszła może nieco za późno, ale mimo wszystko zapobiegła całkowitej degradacji człowieka i rozbiciu rodziny. Teraz wszystko znajduje się w rękach K.F., uzależniono jest od jego silnej woli. Dano mu więc jeszcze jedną szansę. Innym natomiast przykład ten może posłużyć jako przestroga.

NIE PRZEMĘCZAJĄ SIĘ

Rzecz dzieje się 15 października br.:



godz. 8.00 — papieros pomoże rozwiązać dylemat: pracować czy nie pracować?



godz. 9.00 — Na szczęście przyszła towarzyska odsiecz i miły nastrój nie uległ znaczeniu... W tak doborowym towarzystwie czas leci jak z bicza trzaskną. Widok aparatu fotograficznego skłonił wprawdzie panów do zaprezentowania nam mniej fotogenicznej części swych sylwetek, lecz nie zdopinguował ich do wzięcia się za robotę.



godz. 12.30 — Fajrant!! Uf, jak ciężko minął dzień! Zdjęcia: M. Kieca

(E) Kilkundniowa obserwacja pracy ekipy wykonującej roboty przy kolejnym odcinku ul. Średnicowej nasunęła nam taki właśnie wniosek — robotnicy Gliwickiego Kombinatów Inżynierii Miejskiej nie narażają się na przemęczenie, bo po prostu przez kilka godzin w ogóle nie pracują. Co wobec tego robią? Zastanawialiśmy się i my nad tym, aż w końcu postanowiliśmy utrwalić na zdjęciach „dzień pracy” budowniczych tej najważniejszej dla miasta drogi i prześledzić, czym panowie są tak zaabsorbowani, że nie mogą zająć się pracą.

Niefrasobliwość tych ludzi i manifestacyjne nie liczenie się z opinią publiczną godne są zastanowienia. Czyżby rzeczywiście nie zdawali sobie sprawy z faktu, że bezczynne walczenie się kilkusobowej grupy przez okres kilku godzin musi wywołać nieprzychylny komentarz społeczeństwa? Poniżamy niebagatelną sprawę placenia robotnikom za dniówkę w ten sposób spędzoną, gdyż najbardziej interesuje nas problem terminowego zrealizowania inwestycji tak ważnej dla usprawnienia układu komunikacyjnego miasta.

Sądymy, że całość problemu na pewno zainteresuje kierownictwo zespołu budów nr 2 GKIM, któremu już 10 października zasygnalizowaliśmy sytuację przy budowie ul. Średnicowej — jednak bez skutku (o czym przekonują nasze zdjęcia).

NA ZIMOWY URLOP Z PTTK

(E) Wprawdzie wracają jeszcze z wakacyjnych wojaży ostatni urlopowicze, a już wypada zatroszczyć się o wypoczynek w sezonie zimowym. Tym, którzy zgodnie z zaleceniami lekarzy zostawili sobie część urlopu na wypoczynek zimą, przedstawiamy propozycje jastrzębskiego PTTK, który dysponuje miejscami na czasach zimowych.

W dniach od 23 do 29 grudnia można wyjechać na wczasy świąteczne organizowane w schronisku „Szynclia” (cena 1.285 zł); a w dniach od 5 do 18 lutego i od 3 do 12 marca trwać będą obozy narciarskie w schronisku „Szynclia” i „Klimczok” (ceny turnusów: 2.470 zł i 1.785 zł).

Innego rodzaju ofertą jest wycieczka do Budapesztu w dniach od 12 do 16 grudnia, która kosztuje 2.880 zł. Bliższych informacji o wszystkich wymienionych formach wypoczynku udzieli oddział PTTK w Jastrzębiu przy ul. Śląskiej 19 (nr telefonu 626-02).

TURNIEJ OGNISK TKKF

(fz). Pod znakiem masowego udziału i zaciętych spotkań stoją rozgrywki i Spartakiady Ognisk TKKF i Drużyn Samorządów Mieszkańców. Przeprowadzone dotąd spotkania w piłce nożnej i siatkówce obfitowały w wiele dramatycznych spięć i interesujących akcji prowadzonych z ogromnym zaangażowaniem i ambicją. Przebieg wspomnianych imprez potwierdził ponad wszelką wątpliwość konieczność dalszego kontynuowania tego typu rozgrywek i ich poszerzenie o nowe dyscypliny sportowe.

Znany już zwycięzca I Spartakiady w piłce nożnej i siatkówce. W wyniku wielodniowych zmagani piłkarzy I miejsce przypadło drużynie Ogniska TKKF „Jastrząb” przy Samorządzie Mieszkańców Nr III, która w finale turnieju odniosła zwycięstwo 2:0 nad zespołem Ogniska TKKF 13-5 OHP. Trzecie miejsce przypadło piłkarzom Ogniska TKKF „Herkules” przy Samorządzie Mieszkańców nr IV, czwarte natomiast zajęła reprezentacja Ogniska TKKF „Ad Acta” przy Urzędzie Miejskim w Jastrzębiu Zdroju.

W finale turnieju piłki siatkowej spotkały się dwa rzeczywicie najlepsze zespoły spartakiady: Ogniska TKKF „Herkules” i Ogniska TKKF „Ad Acta”. W tym dniu lepiej dysponowani byli siatkarze „Herkulesa” i im dzięki zwycięstwu 2:0

przypadł najwyższy laur I Spartakiady. Na trzecim miejscu sklasyfikowano siatkarzy Ogniska TKKF „Jastrząb”, na czwartym natomiast zespół Ogniska TKKF przy 13-5 OHP.

W najbliższym czasie przeprowadzone zostaną rozgrywki tenisa stołowego oraz konkurencje pływalnic.

JADĄ WOZY...

... kolorowe, ma się rozumieć, jak w piosence. Niebieskie PKS-u czerwone — WPK i te (maści różnej) spod znaku „przewozów pracowniczych”. Jadą sobie w porze szczytu sznureczkiem w kierunku „Boryni”, „Manifestu Lipcowego”, Arki Bożka, a niemal wszystkie zatrzymują się na przystanku Jastrzębie III, I trudno mieć o to pretensje, gdyż po pierwsze: tu zbiegają się jedne z bardziej uczęszczanych szlaków, a po drugie — przed laty zbudowano tu bezpieczną zatokę przystankową.

Ze bezpieczna — zgadzam się, ale że na dzień dzisiejszy niezbyt funkcjonalna — to również jest prawdą. Wystarczy, że jeden autobus zatrzyma się na dłuższą, a już następne — by wydostać się na ulicę — muszą wjechać na trawnik. A wystarczyłoby — kosztem naprawdę niewielkich nakładów sił i środków — poszerzyć zatokę tylko o jeden metr. Wtedy i samochodzdy dobrze by na tym wyszły (bo nie ulega wątpliwości, że jeżdżenie no krawężnikach na zdrowie im nie wychodzi) i estetyka otoczenia wiele by zyskała.

SZERSZY KRĄG UPRAWNIONYCH

(sza) Własne mieszkanie to marzenie każdego młodego małżeństwa. Dopiero po jego otrzymaniu wylania się trudny dylemat: jak je urządzić i skąd wziąć na to środki?

Trudności młodych małżeństw w tym zakresie poważnie złagodziła uchwała nr 52 Rady Ministrów z 7.III.1975 r., znwołiwana 8.VII. br. W myśl jej postanowień, pracownik którego rodzina korzysta z bezgotówkowego kredytu PKO lub SOP na wyposażenie mieszkania, udzielanego młodym małżeństwom może uzyskać bezzwrotną pomoc pieniężną zakładu pracy ze środków zakładowego funduszu socjalnego w wysokości 40 proc. zaciągniętego kredytu. Otrzymać może ją pracownik, który przepracował nienagannie przynajmniej 3 lata w danym zakładzie i wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej, a łączne dochody obojga małżonków z pracy i innych źródeł nie przekraczają 2.500 zł na 1 członka rodziny.

W kop. „Manifest Lipcowy” w ciągu ostatniego kwartału z tego rodzaju pomocy skorzystały już 32 osoby, którym przyznano w sumie 140 tys. zł.

Warto jeszcze zaznaczyć, iż pomoc ta jest udzielana w miesięcznych ratach stosownie do terminów spłaty zaciągniętego kredytu i jest wpłacana na rachunek jednostki, która go udzieliła.

PIĘTNASTY DZIEŃ MIESIĄCA

Raz w miesiącu jastrzębskie kopalnie i inne przedsiębiorstwa w mieście wypłacają swoim pracownikom miliony złotych — ekwiwalent miesięczny jakże ciężkiej i jednokrotnej pracy.

Każdego piętnastego dylemat chwili zaczyna się już w momencie, kiedy pogrubiony o otrzymaną pensję portfel zbacza wraz ze swoim właścicielem z domowego kursu, odnotowanego wielokrotnie po kilku godzinach w milicyjnych raportach i rubrykach ratunkowego pogotowia.

Corocznie setki domowych interwencji i wyroków Kolegium ds. Wykroczeń, niepotrzebne szwy, a często kalelectwo, znaczą szlak ludzkiego nierozsadku i nadmiaru wypitego — szczególnie w tym piętnastym dniu miesiąca i „poprawione-go” w dzień później — alkoholu.

Następstwa popularnych imienia i koleżeńskich spotkań odczytywane w dzień później ze zmęczonych oczu, a często też z obrażeń ciała — oto suma własnej lekkomyślności i nieposzanowania ciężko zapracowanego grosza.

Społeczny rachunek nieprzepracowanych później dniówek z tytułu popularnego kaca lub wielodniowych, często i dłuższych zwolnień lekarskich daje się łatwo obliczyć w setkach tysięcy straconych bezpowrotnie państwowych złotych.

Plaća zawodowe i rodzinne układy za przechylenie w zbyt dużej ilości stułgramówki, za knajpiane draki, uliczne burdy i domowe rozróby.

Czy naprawdę nie można inaczej? Czy w piękny, słoneczny sobotni lub niedzielny dzień — tak jak ostatnio, potrzebne są widoki zataczających się, bełkoczących niezrozumiale słowa „ludzi”, tłumaczących w dzień później swe postępowanie potrzebą wewnętrzznego rozładowania.

Przykro patrzeć na grupki pijanych mężczyzn, doprawiających się wprost oficjalnie pod bocznymi murami baru „Relaks” i innych baropiwiarni wyciąganymi z tekczek i boczych kieszeni marynarek półlitrowkami, pitymi pod zapalkę lub przysłowiowy paznokcie i przepija-

nymi bez przerwy dokupowanym piwem.

Rozkrzyczane jednodniowymi milionerami restauracyjne sale i piwne bary, zwierającymi się sobie nawzajem poufnym pijackim szepcieniem lub głośną, przerywaną czkawką mową z najbardziej intymnych spraw życia, ich własnego domu oraz zawodowych układów — to niezbyt miły widok.

A kiedy dochodzi do konfliktu, popularnego mordobicia i bezwładnej, groźnej w każdym uderzeniu i upadku szarpaniny absolutnie nalkoholizowanych ciał jest już pewnym, że dla niektórych bez milicji, pogotowia, a potem kolegium z pewnością się nie odbędzie.

Glupocie trzeba dać należącej jej odprawę. Ale też i warto zapytać się przy okazji, kto upoważnia personel piwiarni i restauracji do sprzedawania całkowicie „wyciętym” i niekontaktującym z bożym światem osobnikom kolejnych kufli i butelek piwa, następnym ćwierćki i półlitrowek.

Pełni troski o plan restauracyjnej kasy i niewątpliwe walory agencji zapominają, że szczególnie właśnie w piętnastym dniu miesiąca powinni zdecydowanie odmówić sprzedaży wszelkiego alkoholu pijanym. Dotyczy to często i sklepów. Z korzyścią dla bezpieczeństwa obywateli, społecznych konsekwencji przepicia i własnego moralnego zadowolenia, że właśnie tak należy postępować. Nie potrzeba nam w Jastrzębiu plonu tzw. wysokich dat i wszystkich jego rezultatów.

Nie zapominajmy o młodzieży i dorastających dzieciach — praktycznym potwierdzeniem młodości naszego miasta.

Pamiętajmy o setkach przykładów ofiarności i pracowitości stawiających wielką górniczą jastrzębską rodzinę w szeregu najbardziej wartościowych ludzi pracy naszego województwa.

Po cóż więc suma jednego, albo dwóch dni zżutować na obraz złego przykładu, aby w kilka dni później zalać własnego nieprzemysłanego postępowania i nierozsądnych czynów.

Mówią, że po to jest głowa, by myślała. I ten kto to powiedział na pewno miał dużo racji.

SYLWESTER JAKTO

ULGOWE PRZYDZIAŁY ZIEMNIAKÓW

(sza) Rada Zakładowa kop. „Manifest Lipcowy” udzieli w br. wydatnej pomocy w zaopatrzeniu się w ziemniaki około 250 pracownikom, których łączne dochody na członka rodziny nie przekraczają 1300 zł. Wszyscy oni otrzymają bezpłatnie po 100 kg ziemniaków na każdą osobę.

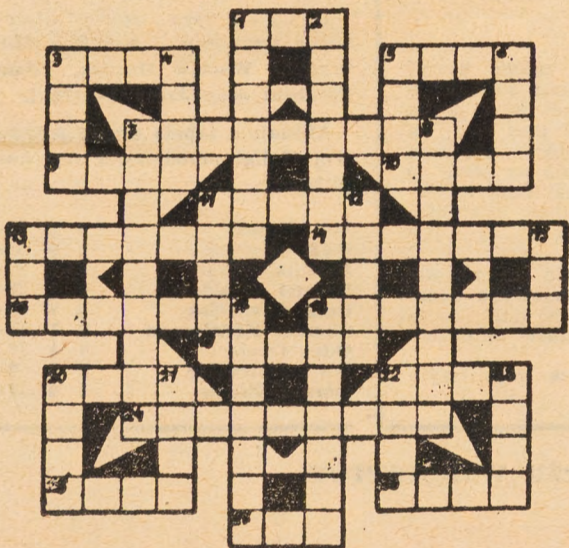
Z podobnych ulg skorzystają również rodziny emerytów i rencistów. Dostawy te będą realizowane w listopadzie.

Z MYŚLĄ O DOJEŻDZĄCYCH GÓRNIKACH

(M) Znaczny procent załogi każdej kopalni stanowią górnicy dowożeni do pracy nieraz z bardzo odległych miejscowości. Pracownicy ci siłą rzeczy nie mogą korzystać z wielu imprez turystycznych i kulturalnych organizowanych przez zakład pracy.

Z myślą o nich Rada Zakładowa kop. „XXX-lecia PRL” postanowiła kilka razy w roku organizować tzw. imprezy środowiskowe. Ostatnio odbył się z okazji Święta Odrodzenia festyn dla górników i ich rodzin z rejonu żywieckiego w Siemieniu. Frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania. W czasie festynu ustalono, że również tutaj odbędzie się dla ponad 200 mieszkających w pobliżu górników święto barbórkowe.

KRZYŻÓWKA NR 51



Poziomo: 1 — za panowania tego króla były bardzo duże swobody, 3 — „Nad pięknym modym Dunajem”, 5 — jest bardzo lekki, 7 — znany ciężarowiec, 9 — bóg powietrza i urodzaju w mit. egipskiej, 10 — szczeł w pustyni i w puszczy, 11 — nogi zajaca, 13 — gdy na dwoje babka wróży, 14 — w tym największy jest ..., żeby dwoje chciało na raz, 16 — hasa po stepach północno-amerykańskich, 18 — lala wystawowa, 19 — słynny Murzyn z olimpiady w Berlinie, którego Hitler nie chciał pdać ręki, 20 — ozdabia weselny stół, 22 — bywa, że tocząc się potrąci grzybek, 24 — część kościoła do przechowywania naczyń liturgicznych, 25 — wpływ na linię, 26 — siedem głów trzeba było odciąć, żeby go zgładzić, 27 — był naczelnikiem w dawnym wojsku tureckim.

Pionowo: 1 — wystająca lub wysunięta, 2 — dużo krojenia do smacznego jedzenia, 3 — 66 proc. człowieka, 4 — tatarski a nie befsztyk, 5 — stale o jednakowej godzinie wyprowadza nas na spacer, 6 — z owieczkami, 7 — dla Jana Ciszewskiego, 8 — w średniowieczu często decydowała w bitwach, 11 — kto na sprzedaż wozi, to z domu swego chleb wywozi, 12 — jest duszą gry, 13 — autor „Obłoku Magellana”, 15 — gdy cię mroczy przetrzyj oczy, 17 — przy boku cesarza, 18 — zakonnica, 20 — interesuje myśliwego, 21 — dyplomaty, polityczny lub towarzyski, 22 — zawsze coś nowego zbroi, 23 — napój alkoholowy, 26 — którym nie ma smaku.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

42, 43, 44

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

Poziomo: 1 — Moszczenica, 8 — biedronka, 10 — Eros, 11 — aura, 12 — skwar, 15 — Agata, 16 — etola, 17 — kasza, 20 — step, 22 — pakt, 23 — rebeliant, 24 — kaznodzieja.

Pionowo: 2 — spis, 3 — cudak, 4 — epoka, 5 — inka, 6 — Biegalski, 7 — charakter, 8 — bohater, 9 — automat, 12 — sak, 13 — wąż, 14 — Rea, 18 — Aleko, 19 — znicz, 21 — perz, 22 — pie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

Poziomo: 1 — stopa, 4 — torba, 7 — manatki, 9 — starzec, 10 — rasista, 11 — mównica, 12 — kra, 13 — Orawa, 15 — rajer, 17 — Neron, 20 — zadra, 23 — iwa, 24 — rogatka, 25 — tłumacz, 27 — Rawenna, 28 — Renatka, 29 — Agata, 30 — karta.

Pionowo: 1 — szmer, 2 — ognisko, 3 — artysta, 4 — tramwaj, 5 — rozmiar, 6 — akcja, 8 — Itaka, 9 — samar, 14 — wio, 16 — ara, 17 — nogawka, 18 — rotunda, 19 — Niasa, 20 — zator, 21 — dłużnik, 22 — adapter, 24 — rurka, 26 — zjawa.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek nr 42-44 otrzymują: Leszek Hadaś (za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek nr 41 i 42), Jastrzębie, Mickiewicza 12 i Helena Kantor, ul. Morcinka 37/16 44-273 Niewiadom. Nagrody przesłane zostaną pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

Poziomo: 5 — szabla, 6 — Aesor, 8 — sun, 9 — kustosz, 10 — Ariadna, 11 — manko, 13 — Balaon, 15 — ambaras, 17 — kownewka, 21 — aerobos, 24 — agent 25 — uczucie, 26 — roimops, 27 — sto, 28 — miasto, 29 — nowina.

Pionowo: 1 — pantera, 2 — kasztan, 3 — Jamaika, 4 — eskadra, 5 — służba, 7 — randka, 11 — mokka, 12 — omlet, 14 — len, 16 — rab, 18 — Okocim, 19 — eskulap, 20 — agresor, 21 — androny, 22 — Olimpia, 23 — utopia.

OWOCÓW, JARZYN I ZIEMNIAKÓW NIE ZABRAKNIE

(sza) Jesień to tradycyjny okres robienia zapasów na zimę. Działy socjalne zakładów pracy mają wówczas pełne ręce roboty.

W kopalni „Manifest Lipcowy” dostarczy się w br. górnikom 1400 t ziemniaków i 47,5 t różnych gatunków warzyw. Największy popyt istnieje na cebulę i kapustę.

Do połowy października rozprowadzono wśród załogi 1164 t ziemniaków i 15 t owoców. Godne podkreślenia jest, iż praktycznie rzecz biorąc akcja „Witamina” trwa w tej kopalni niemalże cały rok. Obecnie dostarcza się głównie jabłka i późne odmiany gruszek.

Według oceny działu socjalnego tegoroczne zapotrzebowanie w warzywa owoce i ziemniaki w pełni zabezpieczy potrzeby załogi.

KRONIKA WYPADKÓW

(el) 62-letni mieszkaniec Andrychowa A.B. w wyniku gwałtownego wtargnięcia na jezdnię został śmiertelnie uderzony przez nadjeżdżającego fiata 125 p. Miało to miejsce na ulicy Srednicowej.

Ogłoszenie drobne

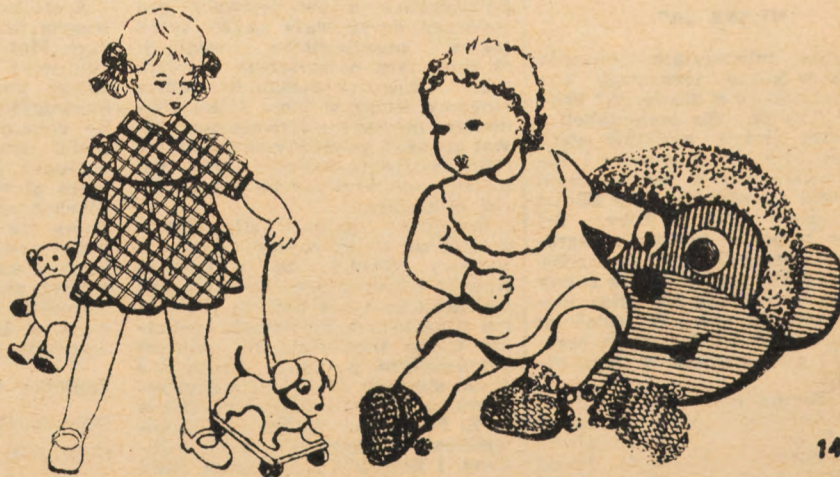
Poszukuję solidnej dochodzącej opiekunki do 2,5-letniego dziecka. Warunki dobre. Turystyczna 37/40 w godz. 17 do 18.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO ODDZIAŁ W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM zaprasza PT Klientów

do nowo przebranżowionej placówki z artykułami

»wszystko dla niemowląt i dla dzieci do 2 lat«

W JASTRZĘBIU IV PRZY UL. ZIELONEJ



RADOŚNIEJSZE MELDUNKI Z PIŁKARSKICH BOISK

(fz). Na boiskach piłkarskich wszystkich klas rozgrywkowych trwa zacięta walka o mistrzowskie punkty. Rywalizacja przybiera na sile, każdy bowiem zespół pragnie ukończyć rundę jesienną z jak największym dorobkiem punktowym. W centrum naszego zainteresowania niezmiennie znajdują się reprezentanci naszego miasta, którzy w większości odgrywają znaczącą rolę w swojej klasie rozgrywkowej. Radośniejsze niż zwykle wieści dotarły do nas z ostatnich spotkań pierwszego zespołu GKS Jastrzębie, kolejne zwycięstwa zanotowali występujący w lidze juniorów wychowankowie trenera Bronisława Majchereka. Prócz spotkań mistrzowskich zespoły klasy terenowej, klasy „A” i „B” biorą udział w rozgrywkach o Puchar Polski edycji 1977/78.

KLASA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Wyraźny wzrost formy zasygnalizowali ostatnio piłkarze GKS Jastrzębie występujący w klasie międzywojewódzkiej. Po bezbramkowym remisie z eks-II-ligowcem — Urania Ruda Śląska i również nierozstrzygniętym pojedynku z aktualnym liderem grupy V Rakowem w Częstochowie, górnicy z Jastrzębia odnieśli pierwsze w tym sezonie wysokie zwycięstwo 3—1 nad jedenastką z Jaworzna. Skuteczność gospodarzy w tym meczu była zadziwiająca. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu ośmiu spotkań strzelili oni swoim przeciwnikom tylko pięć bramek, podczas gdy w ciągu ostatnich 90 min. gry zaaplikowali przeciwnikowi aż trzy gole. Wynik meczu mógłby sugerować łatwe zwycięstwo gospodarzy. Tymczasem na boisku w Moszczenicy walczyły dwie równorzędne drużyny i wynik spotkania do ostatnich minut był sprawą otwartą. Trzecią bramkę GKS Jastrzębie zdobył dopiero w ostatnich sekundach gry.

W spotkaniu z Górnikiem Jaworzno celne trafienia były dziełem Łajdy Grządziela i Bukowca. Po dziewięciu kolejkach spotkań w tabeli rozgrywek prowadzą z jednakową ilością punktów Raków Częstochowa i Walka Zabrze. Zespół GKS Jastrzębie okupuje 9 pozycję ze stratą 4 pkt. do prowadzącej dwójki.

Raków Częstochowa	9	13	16—8
Walka Zabrze	9	13	13—3
MCKS Czeladź	9	11	15—9
Sparta Zabrze	9	11	17—14
Beskid Andrychów	9	11	10—12
Urania Ruda Śląska	9	10	13—5
AKS Nivka	9	10	9—11
Górniki Knurów	9	9	16—11
GKS Jastrzębie	9	9	8—8
Victoria Częstochowa	9	7	7—21
Górniki Jaworzno	9	6	9—11
AKS Chorzów	9	6	8—12
Sarmacja Będzin	9	5	10—17
Górniki Wojkowice	9	5	7—15

KLASA TERENOWA

W klasie terenowej wyścig o koszulkę lidera jesieni staje się coraz bardziej pasjonujący. W chwili obecnej stawce rywali przewodzi duet rezerw Górnika Zabrze i Odry Wodzisław, lecz tuż za jego plecami utworzyła się silna, trzypięciopłetwa grupa pościgowa, w której znajdujemy drugi zespół GKS Jastrzębie z dużymi szansami na skuteczne włączenie się do końcowej rywalizacji. Kto okaże się najlepszym, dowiemy się już za kilka tygodni.

Górniki II Zabrze	9	13	16—8
Odra II Wodzisław	9	13	14—5
Górniki II Knurów	9	11	16—10
MKS Niedobczyce	9	11	7—6
GKS II Jastrzębie	8	10	11—5
Silesia Lubomia	8	9	11—11
Granica Rudzieniec	8	8	16—15
Górniki II Czerwionka	8	8	12—14
Rafamet	9	7	6—11
Piast II Gliwice	9	6	8—14
LZS Tworków	8	4	5—15
LKS Krzanowice	9	4	8—16

KLASA „A”

Równie interesująca sytuacja jak w klasie terenowej wytworzyła się w klasie „A”. Podokręgu Rybnik. Na czele tabeli z jednakową ilością punktów znajdują się Górniki Boguszowice i Polonia Łaziska, ale w bezpośrednim sąsiedztwie usadowiły się Silesia Rybnik oraz GKS II Żory. Te czwórce zespołów poważnie zagrożone jeszcze mogą GKS III Jastrzębie i Gwiazda Skrzyszów. Finitis rundy jesiennej zapowiada się więc niezwykle interesującą. W ostatnim spotkaniu GKS III Jastrzębie przegrał 0—1 z Naprzodem w Czyżowicach.

Górniki Boguszowice	8	13	27—9
Polonia Łaziska	9	13	14—9
Silesia Rybnik	9	12	17—13
GKS II Żory	9	12	16—12
GKS III Jastrzębie	9	10	11—7
Gwiazda Skrzyszów	9	10	12—13
KS ROW III Rybnik	8	9	12—7

Jedność Jejkowice	8	9	16—12
Unia Krywałd	8	9	16—14
Piast Leszczyn	9	7	13—14
Naprzód II Rydułtowy	9	7	11—13
Naprzód Czyżowice	9	6	9—21
KS-27 Gólkowice	9	5	9—17
Górniki II Radlin	9	2	5—24

KLASA „B”

W grupie II klasy „B” z trójki naszych reprezentantów najlepiej spisują się piłkarze Orła z Moszczenicy, którzy od początku sezonu zaliczają się do czołówki rozgrywek. Gorzej niż przypuszczano gra jedenastka Granica Ruptawa. Po fatalnym starcie pierwsze punkty zdobyli już kolejarze z Zebrzydowic, lecz w dalszym ciągu okupują ostatnią lokatę w tabeli. W dziewiętej kolejce spotkań Orzeł Moszczenica zremisował 2—2 z Unią Turza, Granica Ruptawa przegrała 0—2 z Olżą w Godowie, a Kolejarz Zebrzydowice zwyciężył Naprzód Zawadę 5—1.

Górniki Kończyce	9	15	28—9
TKKF „Ryfama”	8	11	24—11
Olza Godów	9	11	24—12
Orzeł Moszczenica	9	10	17—14
Naprzód Zawada	8	10	18—15
Spójnia Marklowice	9	9	14—19
Granica Ruptawa	9	8	18—19
TKKF Radziejów	9	7	13—17
Naprzód Kokoszyce	9	7	14—23
Forteca Świerklany	9	6	13—17
Unia Turza	9	6	19—30
Kolejarz Zebrzydowice	9	6	14—23

ZWYCIĘSKA PASSA JUNIORÓW

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą w tegorocznych rozgrywkach juniorzy GKS Jastrzębie. Mimo iż większość spotkań rozgrywali dotąd na wyjazdach, nie znaleźli godnych siebie rywali i w sześciu meczach zdobyli komplet punktów. Trener Bronisław Majcherek zmontował bardzo obiecujący zespół, który być może w przyszłości nawiaże do chlubnych tradycji jastrzębskiej piłki nożnej. W ostatnich spotkaniach piłkarze GKS Jastrzębie pokonali 8—0 Unię w Raciborzu, zdobywając bramki przez Kuśmierskiego 2 i Kiernozka, następnie juniorów KS ROW Rybnik 2—1 — bramki strzelili Kiernozek i Marcon — oraz również na wyjeździe młodzież Piasta Gliwice 3—1. Lupem bramkowym w tym spotkaniu podzielił się Marcon — 2 i Bielaczyk.

RING OLIMPII PECHOWY DLA GÓRNIKÓW

(fz). Seria wysokich zwycięstw pięściarzy GKS Jastrzębie została przerwana. Szukali tej dokonania dziesiątka Olimpii Poznań, która na własnym ringu odniosła nad jednym z kandydatów do mistrzowskiego tytułu niskie i bardzo szczęśliwe zwycięstwo. Gwoli sprawiedliwości od razu należy dodać, że wynik spotkania z powodzeniem mógł być co najmniej odwrotny, jeśli nie wyższy na korzyść gości.

Werdykt w wacie w kategorii lekkopółśredniej, przyznający zwycięstwo zawodnikowi Olimpi, zaszkodził bowiem nie tylko kilkutygodniowa widowiska, ale również samego poznaniaka. W kilku innych pojedynkach o zwycięstwach gospodarzy decydowały chyba tylko jakieś pozasportowe względy. W dniu tym najstarszym aktorem pięściarskiego spektaklu był sędzia ringowy, który w jego tylko wiadomym interesie wytrwale doszukiwał się fauli ze strony zawodników GKS Jastrzębie, tolerując przy tym seriami powtarzające się przewinienia gospodarzy.

Pomijając jednak stronniczość arbitra zauważyć należy, że prawie wszyscy górnicy, za wyjątkiem Nowika i Biegalskiego walczyli zbyt oszczędnie i bez bodzącej przecież ich silną bronią bojowości. Spotkanie mimo tego stało na całkiem przyzwoitym poziomie. Ładniejsze walki stoczyli: Średniaki z Andrzejem Nowakiem, Gudra z Kowalem, Bożek ze Z. Nowakiem, Nowik ze Stachowiakiem, Kaczorowski z Guzielakiem, i Biegalski z Mazurem. Miłą niespodzianką sprawił zastępujący w wadze półciężkiej kontuzjowanego Jaworskiego — Środa, który wy-

Ruch przy pingpongowych stołach DOBRY POZCZĄTEK W TURNIEJACH...

(fz) Wykorzystując przerwę w rozgrywkach mistrzowskich, spowodowaną udziałem reprezentacji Polski w meczach ligi europejskiej, pingpongści rozegrali w Lubinie pierwszy w tym sezonie turniej klasyfikacyjny. Udział w turnieju wzięło 72 zawodniczek i zawodników. Dobry początek zrobili pingpongści GKS Jastrzębie, którzy w silnej konkurencji zajęli czołowe miejsca. Na czwartym miejscu uplasował się Andrzej Baranowski, natomiast Roman Sitek zajął 6 miejsce. Zwycięzcą turnieju został zawodnik AZS Gliwice — Marek Skibiński.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO W LIDZE

(fz) Rekordowe zwycięstwo 17—1 odnieśli pingpongści GKS Jastrzębie w wyjazdowym spotkaniu z Siarką w Tarnobrzegu. Czołowy do niedawna zespół Siarki doznał u progu sezonu poważnego osłabienia i w chwili obecnej stanowił tylko tło dla swoich rywali. Rewanżowe spotkanie przyniosło również sukces górnikom 14—4. Po tych zwycięstwach GKS Jastrzębie awansował na 6 miejsce w tabeli.

Włókniarz Łódź	8	16	101—43
Zagłębie Lubin	8	12	92—52
AZS Gliwice	6	10	71—37
AZS Gdańsk	4	8	60—12
ROW Rybnik	8	8	72—72
GKS Jastrzębie	6	6	65—43
ELTA Łódź	8	2	42—98
Stal Stocznia	6	2	37—71
MCKS Czeladź	6	0	22—86
Siarka Tarnobrz.	4	0	10—62

MASOWA TURYSTYKA ROBI FURORE

(M) Prężnie rozwija się masowa turystyka wśród załogi naszej najmłodszego kopalni „XXX-lecia PRL”. W zeszłym roku zakład ten był organizatorem pierwszego rajdu górskiego. Na mecie w Brennej stawilo się wówczas blisko 1000 uczestników. W tym roku na szlaki Beskidu Małego wyruszyło już 1800 miłośników górskich wędrówek. Ta forma spędzania wolnego czasu weszła na stałe do kalendarzyka imprez organizowanych wspólnie przez Radę Zakładową i Zarząd Zakładowy ZSMP. W każdą niedzielę wyjeżdża przynajmniej 1 zakładowy autobus z grupą turystów w rejon Beskidu Śląskiego.

Również dużymi osiągnięciami mogą pochwalić się członkowie kopalnianej sekcji wędkarskiej. O ich sukcesach sportowych donosiliśmy w poprzednich numerach. Warto tylko dodać, że liczba amatorów „moczenia wędziska” wzrosła w ostatnim czasie aż do 150 osób.

Jak nas poinformowano w Radzie Zakładowej, w najbliższym czasie powstanie w kopalni klub motorowy.

INAUGURACJA NA LODOWISKU... JANOWA

(fz). Pod niezbyt szczęśliwą gwiazdą rozpoczęły rozgrywki o mistrzostwo grupy południowej II ligi hokeiści GKS Jastrzębie. Pierwszy wyjazdowy mecz przelożono na inny termin ze względu na brak lodu w Pszowie, w drugiej zaś kolejce GKS pauzował. Natomiast w trzeciej rundzie spotkań zamiast zaprezentować się zgodnie z terminarzem własnej publiczności, hokeiści musieli szukać gościny w Janowie, na „Jastorze” bowiem wystąpiły kolejne trudności z zamrożeniem tafli lodowej.

Tradycyjne już kłopoty z maszyną zamrażającą lodowisko i powtarzające się ustępki techniczne stawiają pod znakiem zapytania występ hokeistów, o ile nie nadejdą ciężkie mrozy, na własnym terenie. Pełni więc obaw jesteśmy o sportowe sukcesy drużyny, konkurencja w tym sezonie jest bardzo silna, zaś ciągła tułaczka po obcych „podwórkach” absolutnie nie sprzyja osiągnięciu dobrych wyników.

Wróćmy jednak do pierwszych spotkań mistrzowskich. Na lodowisku Janowa hokeiści GKS Jastrzębie podejmowali team zawsze groźnego Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. W przekroju obydwu spotkań lepszymi okazali się górale z Krynicy, którzy zwyciężyli 7—5 i w rewanżu zremisowali 3—3. Sukces kryniczanie nie był jednak efektem ich rewelacyjnej gry, lecz przede wszystkim konsekwencją nie najlepszej postawy górników z Jastrzębia. Większość bramek KTH uzyskała po szkolnych błędach gospodarzy, którzy obok dobrych momentów w grze pozwalali sobie na długo trwające przestoje. Niezawinione przerwy w treningach na lodzie zbierały swoje smutne żniwo.

GKS JASTRZĘBIE — KTH KRYNICA

5—7 (3—4, 0—3, 2—0)
Sobotnie spotkanie zaczęło się niezwykle obiecująco dla hokeistów GKS Jastrzębie, którzy dość szyb-

ko objęli prowadzenie 3—0 i bliżej byli zdobycia dalszych goli. Przygodkowy, niegroźny strzał kryniczanie zaskoczył słabiotku broniącego w tym dniu Pilarskiego i w ciągu kilku następnych minut z prowadzenia 3—0 zrobiło się 4—3 dla gości. W drugiej odsłonie hokeiści KTH Krynica, wykorzystując zderzenie w tym dniu Pilarskiego i w ciągu kilku następnych minut z prowadzenia 3—0 zrobiło się 4—3 dla gości. W drugiej odsłonie hokeiści KTH Krynica, wykorzystując zderzenie w tym dniu Pilarskiego i w ciągu kilku następnych minut z prowadzenia 3—0 zrobiło się 4—3 dla gości.

GKS JASTRZĘBIE — KTH KRYNICA 3—3 (1—1, 0—1, 2—1)

Niezwykle dramatyczny przebieg miało spotkanie rewanżowe. Po wyrównanej pierwszej tercji, w drugiej więcej do powiedzenia mieli goście i oni też uzyskali jednobramkową przewagę. W ostatniej tercji do głosu znowu doszli górnicy, strzelając przeciwnikowi dwie bramki. Strzelcami bramek dla GKS Jastrzębie byli: Pawłowski, Miszek i Brzoza.

W obydwu spotkaniach trener Jerzy Trójca miał do dyspozycji następujących zawodników: bramkarzy — Józefa Pilarskiego i Jana Kalisza, obrońców — Mieczysława Borowskiego, Jacka Dywana, Krzysztofa Pawłowskiego, Józefa Zajęca, Jerzego Kubasę, Tadeusza Krajkę oraz napastników — Waldemara Gabriela, Andrzeja Olejniczaka, Jana Miszka, Mirosława Brzozę, Lucjana Bartonia, Antoniego Kosteję, Mieczysława Darłaka, i Zbigniewa Maternę.

W najbliższym czasie klubowa kadre uzupełnią: Krystian Hildebrandt, Waław Humpa, Janusz Porębski oraz Jerzy Porębski.

Aktualnie tabela grupy południowej II ligi przedstawia się następująco:

Stal Sanok	6	9	60—17
KTH Krynica	6	9	52—22
Polonia Bytom	4	8	23—10
Dolmel Wrocław	6	7	28—31
Unia Oświęcim	6	6	40—19
Chemik Kędzierzyn	6	3	17—51
Odra Opole	4	1	12—25
GKS Jastrzębie	2	1	8—10
Górniki Pszów	4	0	7—62

W dwumeczu walkowerów GKS II JASTRZĘBIE — GÓRNIK II PSZÓW

(fz) W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „A” pięściarskie rezerwy GKS Jastrzębie wysoko pokonały drugi zespół II-ligowego Górnika Pszów 17—3. O wysokim zwycięstwie gospodarzy zdecydowała nie tyle sama postawa pięściarzy GKS, ile oddanie przez gości aż w czterech kategoriach wagowych punktów walkowerem. Kilka bowiem z rozegranych walk miało dość wyrównany charakter, a zwycięstwa górników z Jastrzębia nie były jednogłośnie.

Ponad tradycyjną szarżę myślenia o punkty w „okręgówce” wybijały się jedynie walki w wadze piórkowej i ciężkiej. W pierwszej z nich Władysław Morus, aczkolwiek nie walczył na swoim najwyższym poziomie nie dał żadnych szans ambitnie boksującemu Henrykowi Pietrzakowi i odniósł wysokie zwycięstwo punktowe. Natomiast w kategorii ciężkiej Leszek Rybiński przez pełne trzy rundy demonstrował swoją przewagę techniczną, precyzyjnie kontrolował będącego w ciągłym, lecz chaotycznym natarciu Józefa Halacza, co dało mu efektowne zwycięstwo.

GKS JASTRZĘBIE — GÓRNIK PSZÓW 17—3

Tylko siedem walk oglądaliśmy w spotkaniu juniorów. Zespół GKS Jastrzębie nie wystawił reprezentantów w dwóch najcięższych kate-

goriach, goście z Pszowa natomiast oddali punkty walkowerem w wadze piórkowej i lekkiej. Z konfrontacji górnicy z narybku obroną ręką wyszła młodzież GKS Jastrzębie, która mimo wyraźnych luk w składzie ostatecznie wygrała z juniorami Górnika Pszów 12—10. Najładniejszą walkę meczu stoczyli w wadze koguciej as atutowy gospodarzy Jerzy Szewczyk z nieznanym, ale dużo już umiającym Stanisławem Wroną

Problem

Organ Samorządów Robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, tel. sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publiczności 616-20.

Redaguje zespół. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nr zam. 4105/77 P—8